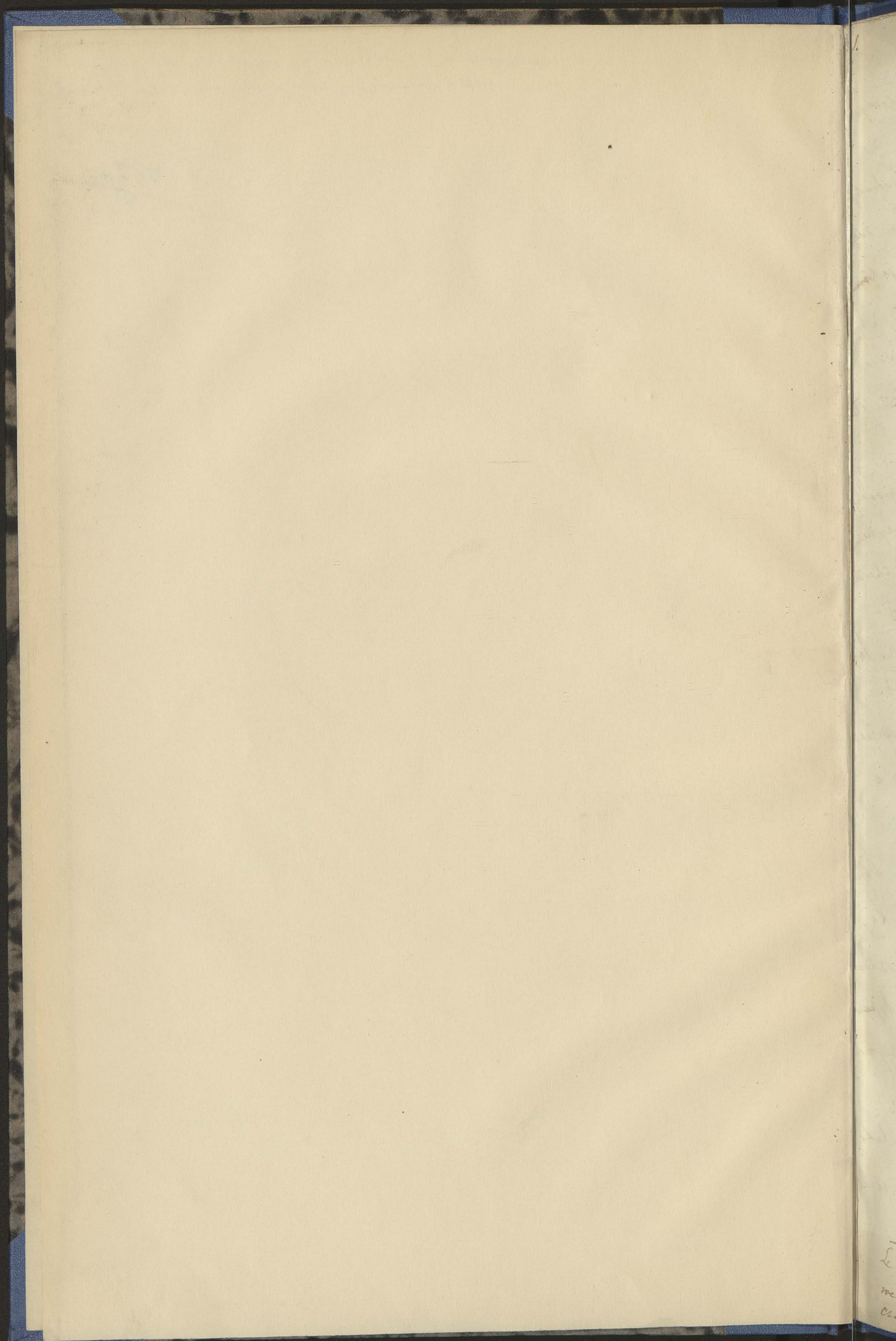


Pochodzi z teki redakcyjnej „Gazety Polskiej” J. I. Kraszewskiego.
Darował Krzysztof Kraszewski w r. 1912. – Oprawiono w r. 1941.



1. 1

Księga pierwsza

(Treść)

Campo formio. – Pochodzenie i młodość Manina. – Pierwsze zamysły przeciw Austryi. Charakter i taktyka Manina. – Droga żelazna i Kongress naukowy. – Petycja Manina i Tomasé'a. – Manin i Call. – List Manina do Kongregacyi Centralnej. – Uwięzienie Manina i Tomasé'a. – Boleść rodziny. – Śledztwo Manina. Karnawał 1848 r. – Stronnictwa: Kastellamicz i Nikolottticz. – Wieści o Rewolucyi Lutowej. Wyrok non-lieu wydany przez Sędziów. – Policya pilnuje obu jeńców. – Wieści o Rewolucyi w Wiedniu. – Manin i Tomaseo uwolnieni. – Manin na placu Świętego Marka. – Deputowani Weneccy. Vice-król i Arcyksiążęta. – Straż Obywatelska. – Wenecja powstaje. – Manin, Władze Miejskie i Gubernator. – Noc 21 Marca. – Przygotowania. – Rodzina Wenecka. – Manin w Arsenale. – Manin ogłasza Rzeczpospolitę. – Gubernator i Kommendant Kapitulują. – ~~Odezwa~~ Głos Manina do Wenecjan. – Zaprowadzenie Rządu Republikańskiego. –

Ósmego Wandemjera, VI° roku Rzeczypospolitej (29 Września 1797) Dyrektorjat Wykonawczy Rzeczypospolitej Francuzkiej

---

Le 8. Vendemiaire an VI. ~~r.~~ Z Przewrotu społecznego we Francyi zwanego Rewolucyą Francuzką zmienionego zupełnie dotychczasowy Kalendarz; ciekawszych czytelników odsyłamy do Historyi. – T. Stum

wystosował do Jenerała Bonapartego, jako swego pełnomocnika do negocjacji zawiązanych z Austrją o zawarcie pokoju, następne instrukcje:

„Minister Spraw Zagranicznych, niniejszem zakreśla Ci ze ścisłością, Obywatelu Jenerale, w jakim ~~zakresie~~ kole czas przy zamknięciu się w ugodach z Negocjatorami, co od 6ciu miesięcy nadużywają naszej cierpliwości. W depeszy tej znajdziesz Ultimatum Dyrektorjatu.—

Dyrektorjat, z swojej strony, chce wyjaśnić powody skłaniające do zupełnego wynurzenia się i uczynienia Cię uczestnikiem obrad postanowienia, jakie Chwała Narodowa nakazuje.—

Austrja zawsze miała żądzę ustalić się we Włoszech, pochłonąć stopniowo wszystkie drobne państwa dzielące ten piękny kraj i urzeczywistnić tym sposobem swoje marzenia o Cesarstwie Rzymskiem.

Innym, prócz tego, ulubionym zamysłem Domu Austryjackiego było: stać się potęgą morską.

Rzeczą Francji zawsze było stać na przeszkodzie spełnieniu tych zamysłów, i przy nawet ~~pod~~ za rządów Króli uznawano potrzebę wyrwania Włochy z pod wpływu Germańskiego.—

Sposobność do tego daje nam Rzeczpospolita Cyzalpińska; lecz dla dopełnienia tego wielkiego dzieła potrzeba wielkich środków.



zbyt jest widocznem że jeśli się opuści Cesarzowi Wenecję, Fryul, Kraj Padwański, ziemię sięgającą do brzegów Adygi, której bieg zdaje się zmierzać ku sercu Lombardyi, Austryja wyciągnie rękę do Neapolu i Toskanii, nie mówiąc już o Istryi i Dalmacyi, które i pod względem wygód jakie przedstawiają, jak i pod względem wartości wewnętrznej, już same przez się wiele przeważają nad Lombardyą. –

Rzeczpospolita Cyzalpińska parta ze wszech stron przez to drapieżne mocarstwo, stanie się wkrótce jego pastwą. – Nie umiejąc jej podtrzymać, my sami wyparci będziemy z całych Włoch; zamiast zawarcia pokoju, odroczymy tylko wojnę; podamy Austryi środki korzystniejszego na nas natarcia; będziemy się układać jako zwyciężeni, nie mówiąc już o niesławie z opuszczenia Wenecyi...

Bierzmy wszystko w najgorszym razie, obywatelu Jenerale; zróbmy przypuszczenie ubliżające Twojemu geniuszowi i dzielności twojego wojska; wystawmy sobie żeśmy pobici i wyparci z Włoch; w takim razie ustępując tylko przed siłą i losem wojny, ocalimy swój honor, i nie dopuścimy się przeniewierstwa nie mającego wymówki, bo ciągnącego za sobą następstwa daleko gorsze, niż losy wojny

choćby najnieprzyjaźniejsze.
Przez całą ostatecznie daje się sprowadzić do tego pytania: czyśmy powinni Włochy ~~wypuścić~~ wydać Austrji? Rząd Francuzki nie powinien i nie chce. A więc woli zdać się raczej ~~na~~ zdać los oręża, niż zmienić choćby jedno słowo w swojem ultimatum, już i tak zbyt względnem dla Domu Austryjackiego."
Wczasie gdy tę depeszę wyprawiano z Paryża, wojska nasze wszędy zwycięzkie, zagrażały od północy i południa starej stolicy Habsburgów, tej głównej kwatery wszelkiego wsteczniectwa. Jeszcze krok jeden, i Austrja zgnębiona podpisała w Wiedniu pokój podyktowany jej przez Rzeczpospolitę francuzką. – Jeżeli można przypuścić pewność w rzeczach ludzkich, to tryumf był zupełny. – Dyrektorjat wykonawczy bohaterowi co na czele Armji Włoskiej jedną ręką walczył a drugą negocjował, ~~instrukcje~~ dał instrukcje zgodne z wygłoszonemi przez Rewolucję zasadami o prawach narodowości. – Francja utwierdzona w przyrodzonych granicach Galji według myśli Ryszeljego, i Włochy zupełnie wyswobodzone z pod obcego jarzma według polityki przekazanej Rewolucji przez dwóch wielkich ~~ludzi~~ mężów Stanu z czasów Monarchji (1), taka była dwoista zasada traktatu

(1) Ryszelje i Henryk IV.

traktatu jaki Rząd Rzeczypospolitej miał naka
zać Domowi Austryjackiemu.
Lecz młody wódz co w kilka miesięcy prześci
gnąć miał najwyższe sławy wojenne wieków
średnich i dorównać olbrzymom starożytności,
już uważać zaczął swe przeznaczenie za zbyt
wielkie, by miało służyć innemu celowi jak
samemu sobie, i prawa rządów a nawet narodu
nie wiele ważyły w obec pochłaniającej osobistości
nowego Cezara. Prawdziwa chwała wzywała go
do Wiednia, lecz odwrócił wzrok swój już oczarowany olśniewającemi widziadłami, igrającemi berłem Wschodu na drodze z Egiptu do
Indyj. Z tem wszystkiem jednak obawiał
się być uprzedzonym w Wiedniu przez Armiję
Nadreńską choć ona owdowiała po swym
wspaniałomyślnym Hoche'u, by przez to po
dzielenie zwycięztwa nie pobladł nieporównany urok wojny Włoskiej.
Podpisał więc ów układ w Campo-formio,
który z dwóch zasad wymaganych przez Dy
rektorjat przyjmując tylko jedną, uzupeł
niał Francję kaleczac Włochy, zabijał ze
Roma republikańskiej Francji starożytną
i świetną Rzeczpospolitę i oddawał Wenecję
z większą częścią jej posiadłości Austryi.
Francja zyskała wiele pod względem materjalnym

tez Rewolucyą straciła siłę duchową; w skutek tego opłakanego traktatu, nowe prawo upada; nie masz już walki faktów przeciw faktom; Rzeczpospolita frymarczy ludami jak to czynili Królowie. – Odtąd już przewidywać się dają te dni smutne w których zasady międzynarodowe zaparte przez Francyę, zwrócą się przeciw Francyi; Rok 1797 jest zarodkiem 1813 r.

Dyrektorjat drży, waha się... Gdzież szukać uporu by zerwać z tym człowiekiem co zdaje się być wcielonem zwycięztwem, by odważyć się obejść bez jego oręża, i stawić czoło jego urazom? Hoche'a już nie ma! Dyrektorjat potwierdza ze smutkiem tę abdykacyę nowej polityki, to zwichnięcie Rewolucyi przez nię samą.

Ujemna opinja jaką miano o Wenecyi w końcu XVIII wieku, przysposobiła ducha ogólnego do zniesienia, a być może nawet umysł Bonapartego do popełnienia tej niegodziwości. Przeszły już czasy, gdy Rząd Wenecki uderzał wyobraźnię swą tajemniczą tyranją, na rachunek której w romansach i teatrach dozwalano sobie tyle fantastycznej przesady; nie przestrach a pogardę raczej on wzbudzał. Wśród za wielkością oddawna już zgasłą, znikła i mądrość; zdawało się, że ta potęga co niegdyś zatrudniała swych poddanych czynnością, sztukami, żeglugą, wojną, obecnie

już nie umie inaczej zapewnić ich posłuszeń-
stwa jak ich nikczemniąc rozwolnieniem oby-
czajów. Wszystko tu zdawało się tchnąć niek-
kością, obłudą, zepsuciem. — A przecie, w ostatnim
dniu, gdy się przyszło Wenecji wyrzec 13° wie-
kowej niepodległości, u stóp despotyzmu
bez chwały i stać się łupem zwycięzcy, taki
krzyk rozpaczy wydarł się z jej łona, aż się
wstrzęsła Europa. —
Po zgnybiałej i przeniewierczej Arystokracyi
słusznie zniszczonej przez Bonapartego
jako wspólniczkę Austryi, miała dziedziczyć (nastąpić)
nowa demokracya, pod patronatem Francyi,
a ta ją poświęciła teraz. — Stara Szlachta co
się złożyła z władzy i mieszczaństwo rewolu-
cyjne co po niej dziedziczyło, uczuły się dotknię-
te tym samym ciosem, i zgryzoty pierwszej
jak i zniszczone nadzieje drugiej zlały się
w jednym spólnym żalu. Żałoba zawisła
nie tylko nad miastem i krajem włoskim,
lecz i nad krajem Wenecko-Greckim i Wenec-
ko Sławiańskim; gdy drzewo upada, dopiero
wtedy ujrzeć można jak głęboko i szeroko
sięgały jego korzenie. —
Długi i powolny upadek nie zabił w lu-
dności wspomnień tych czasów, gdy Ary-
stokracya straszna tylko dla swych członków,

łącząc umiarkowanie z siłą, tą rządziła swymi poddanymi z taką łagodnością, jakiej podobnego przykładu nie przedstawia Europa: choć siła zgasła, została łagodność. Dalmaci pogrzebali pod ołtarzami swych kościołów, znamiona ze lwem świętego Marka. – Wenecja nie mogła nawet pokusić się o obronę: Bonaparte zabrał jej zapasy i marynarkę. – Przy wejściu Austryjaków Wenecjanka szlachetnego rodu otruła się. Ostatni Doża którego słabość przyczyniła się do tego opłakanego wypadku zemdlał w chwili gdy miał przysiądz nowemu Panu. – Ten Doża nazywał się Manin. –

Było to w przekonaniu tych nawet co żałowali ofiary, ostatnie westchnienie Wenecji. Nastało milczenie. – Grób się zamknął nad Królową Adryatyku, a szorstka dłoń Austryi zapieczętowała kamień. –

Już sześć lat Austryjacy byli panami grobowca, gdy narodziło się dziecię którego przeznaczeniem było przywołać do życia Wenecję. – Dziwnym zbiegiem okoliczności przyszły Wskrzesiciel i naczelnik nowej demokratycznej Wenecji, nosił toż samo nazwisko co ostatni naczelnik Wenecji Starożytnej, chociaż dziecię ludu obce krwią było rodowi upadłego patrycjusza. – Pochodził z tej silnej rassy izraelskiej, która, od czasu jak ją przestały oddzielać od reszty świata nieubłagane

przesądy, dostarczyła już Europie ~~tylko~~ tyle znako-
mitych w różlicznym rodzaju ludzi. Rodzi-
na jego w ciągu zeszłego stólecia przeszła na
wiarę chrześcijańską, prawdopodobnie pod
patronatem rodu Maninów, którego też
i nazwisko przyjęła.

Pierwsze lata Manina upłynęły w przerwie
między dwóma przewrotami, w którym to cza-
sie Wenecja nie biorąc udziału w wypadkach
stanowiących o jej losie przechodziła z rąk
do rąk niby martwe ciało.-

Z początku Austryjacy panowali tam lat 8,
potem ten który im dał Wenecję, odebrał, po
wejściu już tą razą do Wiednia, i zachował
ją dla siebie wraz z Włochami. Osiem lat
następnych podlegali Wenecjanie temu no-
wemu panu. Po upadku Cesarstwa Fran-
cuzkiego wrócili Austryjacy bełkocząc ciągły
zarzuć przeciw „tyranji francuzkiej" ~~słowa~~ wyrazy
wolności i niepodległości narodowej (1.) z ręko

Odnośnik (1). Patrz: odezwy Arcyksięcia Jana w
1809, Jenerała Nugenta w 1813; Konwencja Ewa-
kuacyjna (w Kwietniu 1814 r.) itd.
„Chcecież wam być Włochami? połączcież wasze
„siły, wasze ręce, wasze serca ze szlachetnym
„orężem Cesarza Franciszka... Potężne jego woj-
„ska nie poto wchodzą do Włoch by nasycić
„próżną żądzę podbojów lecz... dla zapewnie-
nia niepodległości wszystkim narodom Eu-

Europy — " (Odezwa Arcyksięcia Jana)
„Wtoch zadziwcie przysięgze naszej, staniecie się wszyscy narodem niepodległym" (Odezwa Generała Nugenta)

z rąk Roma pełnemi obietnic, które się ziściły wszędzie wielkim zawodem w 1815 roku, i które zapełniły zwycięztwo Świętego Przymierza nad Napoleonem, tego tryumfu obłudy nad siłą. —

Medjolan zaufał lekkomyślnie słowu niemieckiemu i powstał (1814): Wenecja pozostała bierną. — Austryjak na nowo się rozgościł i utwierdził. Wiadomo jaki skutek miały obietnice rządów niemieckich w samychże Niemczech a cóż dopiero we Włoszech: Kraj oswobodzony stał się krajem podbitym. (Odnośnik 2 cc)

(Odnośnik 2 cc)
~~Moje wojs~~ „Ponieważ moje wojska zwycięzkie podbiły Włochy, przeto nie może być mowy ani o konstytucji ani o niepodległości" (Odpowiedź Cesarza Franciszka deputowanym Lombardzko Weneckim r. 1816)

Massy ludności milczały wprawdzie, lecz głuche oburzenie rosło w głębi dusz wielu. — Przecież i w roku 1820 i 1821, gdy ruch liberalny objawiający się nawet ~~w wojskach~~ między wojskiem wzruszył całą Europę południową, niby przeczeniem klamliwym obietnicom 1815 r., gdy powstania konstytucyjne w Piemoncie i Neapolu, choć tak prędko zgłuszone, znalazło odzew w ruchu

młodzieży Lombardzkiej, ręcha zgnębionym okrutnym odwetem, co wyborem szlachty medjolańskiej zapełnił ciemnice Szpilbergu, Wenecja jednak jeszcze się nie wzruszyła i wszystko zdawało się stwierdzać że skonała. —

Powzięto by się jednak pewną wtym względzie wątpliwość, będąc świadkiem w rodzinnych kołach weneckich wzajemnych przy ognisku domowem wynurzeń, i tych pełnych ognia rozmów co się niezatartemi ślady wypiętnowały w duszy młodego Manina, i wielu innych dzieci, co z czasem mieli stać ludźmi z 1848r.! Przy drzwiach zamkniętych, wyśpiewały tam na jaw wszystkie podania i zapały rewolucyjne: Ojciec Daniela, znakomity Adwokat, i nauczyciel jego, uczony a gorejącej duszy Franzini, obaj filozofowie i demokraci, jak się to było ta kiemi w czasach Rewolucji Francuzkiej, nieustannie puszczali sobie wodze i przeciw Austryjakom i przeciw Francuzom zarazem. Stary Manin żywił w duszy nieubłaganą urazę do Napoleona za niewyswobodzenie Włoch i nieodbudowanie Polski. —

Młodzieniec wzrastał środ tych podniecań serdecznych i dojrzewał przy cieple tych skrytych ognisk: lecz wtym klubie familijnym, on to już właśnie był politykiem co miarkował starców, z nami twórcy ich wydobywał swoje idee. — Z rozumem czynnym i praktycznym łączył on głęboką czułość,

miłość życia prostego i urządzonego, jakoteż porządku w pożyciu ~~domowem~~ rodzinnem, tak jak później, w Państwo[illegible] jednocześnie przez sprzeczność dziwną w istocie stworzonej ~~do niej~~ na to by myśleć ~~nie~~ nie marzyć, a tak szczęśliwie urównoważonej, – pod powłoką zapału ducha i wdzięcznej żywości jego umysłu dawał się spostrzegać pewien rodzaj melancholji tęsknoty wyjątkowo odrębnej cechy; on, tak pełen energji, znużony był już przed działaniem: „Życie ~~[illegible]~~ jako życie uważane samo w sobie w osobie zdrowej powinnoby być rozkoszą; co do mnie, od dzieciństwa mego było zawsze wysiłkiem i trudem; czułem się ciągle strudzonym!" Jakieś chorobliwe pierwiastki skaziły już od poczęcia tę piękną organizację, i walka nieustanna z bólem cielesnym pewno nie była jedną z ~~ważniejszych~~ podrzędnych cech jego bohaterstwa. –

Małżeństwo z popędu serca kilkoma promieniami rozjaśniło jego młodość. Złączonemu bez majątku, w wieku 21 lat, z osobą szlachetnego serca, pracą trzeba było wystarczać na utrzymanie rodziny. – Przykład Ojca jakoteż nastrój jego umysłu historyczny i prawniczy zarazem, skierowały go ku naukom prawo-narodowym, z którymi się sprzymierzyła usilna praca nad językami (1): w siedemnastu latach Doktor Prawa, (~~został Doktor~~

Odnośnik (1). – W piętnastu latach życia przetłumaczył z hebrajskiego Egregores (podłożoną księgę Enocha:/ (1820 lub 1821). – Od 1829 do 1830 pisał słownik narzecza weneckiego. –

~~Doktorem Prawa~~, (rzecz nie słychana prawie w dziejach Uniwersytetów!), oczekując nim wiek zostanowiony pozwoli mu zająć się stanowisko ojcowskie, tłumaczył z francuzkiego wielkie dzieło Pothier'a o prawie rzymskiem. — W 1830, osiadł jako Adwokat w miasteczku Mestre, przy wejściu do Lagun: adwokat pod rządem Austrji. to adwokat niemy, radzący na czysto tylko w sprawach cywilnych, bo w kryminalnych żadne pośrednictwo Adwokata nie miało miejsca; Austrja ~~bowiem~~ obawiała się zarówno słowa jak myśli; w 19 wieku wznowiła ona procedurę Inkwizycji, procedurę bez sprawdzeń, bez jawności, bez rozpraw. — Przy rządach Franciszka II, despotyzm napoleoński mógł ujść za wolność. Młody adwokat, mający więcej zimnej krwi od Ojca, umiał dostrzedz różnicę między ustawami francuzkiemi a systematem niemieckim, między gallo-włoskim zarządem Eugeniusza Beauharnois a bezwstydnem wyzyskiwaniem jakiego się dopuszczała Austrja na kosztem swych Krajów niemieckich; kraj Lombardzko-Wenecki stanowiący 18 część Cesarstwa Austryjackiego co do powierzchni, a siódmą co do ludności ponosił czwartą część ciężarów ogólnych; podatki w porównaniu z ~~innemi~~ z ponoszonemi gdzie w innych ziemiach podwójne (28 od sta imiennie, w rzeczy zaś 32% zamiast 16) (1);

Odnośnik (1). Montanelli, memorie sull' Italia (Pamiętniki o Włoszech) T. II Rozd: XXXV.

wszystkie prawie urzęda powierzone cudzoziemcom; producenci i konsumenci włoscy, skutkiem zarządu zakazowego poświęceni producentom austry-

austryjackim; Medjolan i Wenecja poświęcone
dla Wiednia i Tryjestu; na pozór, Monarchizm
czysty lecz urządzony, z niektóremi instytucjami
z głosem doradczym; w rzeczy, samowola najzupeł-
niejsza policji mająca użycie w tajemniczych wię-
zieniach zawiadywanych w cieniu przez tego do-
brego Cesarza Franciszka, który z całego swojego
władztwa ~~rządu~~ oddawszy w ręce Księcia Metternicza, dla siebie
zachował tylko wydział tortur! (xx)

Odnośnik (xx) / - Patrz: w Pamiętnikach Andryane'a o męczarniach głodu, ~~których używał~~ używanych z rozkazu Franciszka II na jego więźniu, dla dobra jej duszy.

Takie to były wspólne losy Włoch Austryjackiej lecz We-
necja stała nawet niżej poziomu ucisku ogólnego,
gnieciono ją bardziej niż Lombardję, ponieważ mniej
się jej obawiano; zostawała pod wpływem pogardy ja-
ką natchnęły ostatnie dni jej Arystokracji, na osta-
tnim stopniu miary niewolnictwa. Wielki zmysł
praktyczny ludności Weneckiej odwodzący od
próżnego zgiełku i przedsięwzięć wymarzonych
przyczynił się do zapoznania wiele to siły mo-
gło się ukrywać pod maską tego milczenia. —
Płomień tlał tam nie mniej, w tej demokracji
co się okazała w 1797 na chwilę by zostać na-
tychmiast zdradzoną i skrępowaną, w demokracji
przytajonej, której pierwotnym zarodem było to owe
stowarzyszenie czyli też stan Sekretarzy obejmują-
cem w swym składzie wielką liczbę urzędników podrzę-
dnych i kilka wyższych, i przez które masy ludno-
ści gminnej miały pewien udział w sprawach pu-
blicznych

Rok 1830 wywrócił we Francji porządek rzeczy z 1815: wstrząśnienie straszniejsze w swoim ~~sposobie~~ rodzaju niż w r. 1820, wzruszyło Europę od Pyreneów do Wisły: Włochy pokusiły się o powtórny wysiłek; w początkach r. 1831, Romanja, Bolonja, Księstwa Nadpadańskie powstały; Daniel Manin choć ~~nie~~ należał do tajnego towarzystwa zawiązanego w Wenecji, to jego rozum i instynkta nie były zbyt przychylne temu sposobowi działań politycznych, lecz osądził że już godzina nadeszła; powziął śmiały zamysł opanować arsenał, i, wespół z trzema przyjaciółmi, między którymi był ów pełen prawości i poświęcenia Degli Antonii co miał potem przyjąć jego ostatnie tchnienie na ziemi wygnania, ułożył odezwę mającą na celu przygotować lud do powstania. –

Klęski prowincyj sąsiednich uprzedziły powstanie weneckie. – Władza zrodzona we Francji z Rewolucji Lipcowej ogłosiła zasadę nieinterwencji i nakazała dla niej uszanowanie w Belgji, lecz nie umiała uczynić tego we Włoszech; Austrja interwencjonowała w tym czasie w Państwie Kościelnem i w Księstwach; ruch był stłumiony rozlewem krwi; trzeba było dać za wygranie marzeniom wyzwolenia. – Twórcy odezwy nie byli odkryci. Młody patrjota zamknął się sam w sobie ze swemi spokojnemi pracami. W 7 lat później, widzimy go już jako człowieka dojrzałego wychodzącego ze swego ukrycia i rzucającego się na oślep w wir walki interesów materjalnych, w rozprawach jakie wzbudziła kwestja projektu

/ob. ściśle stronnie 12./

Drogi Żelaznej. Miałżeby go duch czasu nawrócić do materjalizmu i przemysłu kosmopolitycznego z których nasze nowe sekty chcą utworzyć religję? jego, co tak był obojętny na próżnostki i wygódki losu, jego, co tak nienawistny, w stopniu nawet we Włoszech rzadkim od tych sztucznych potrzeb, które Włochom mniej niż Francji są znane?!

Nie, on się nie zmienił, tylko jego genjusz polityczny się rozwinął i poddał mu myśl mądrego obrotu, planu wyrachowanego i głębokiego. Nie masz tyranji któraby nie zostawiała otworem jakich kolwiek drzwiczek do wolności, przez które przemknąć się można wewnątrz. Nie masz despotyzmu bez praw jakkolwiek bądź złych; tych to praw użyć potrzeba za broń przeciw niemu; zmieniać pozycje gdy nie można ich zdobyć; trzeba przyzwyczajać lud do działalności zbiorowej, jakikolwiek były był cel bezpośredni onej, i chociażby cel ów zdawał się nie mieć związku z wolnością polityczną; wyrabiać tym sposobem ducha ogólnego.

Porównano Daniela Manina z Danielem O'Connellem, lecz to znaczy nie pojmować ich obu. W środkach tylko nie w celu zachodziło podobieństwo. — O'Connell nie dążył jak Irlandczycy w 1798 do oddzielenia Irlandji od Anglji

Okonnel nie dążył jak Irlandczycy-Zjednoczeni z 1798 r. do oderwania Irlandji od Anglji; nie uważał on niepodległości Irlandji za możliwą, (ani nawet za pożądaną) prawami Angielskiemi walczyć z Rządem angielskim, pragnął tylko zdobyć dla Irlandczyków równo-uprawnienie w wolnem Państwie Wielkiej Brytanji; przedewszystkiem był z niego agitator, a nie rewolucjonista. — Manin zaś zdążał i powinien był dążyć do innego celu. Tu już nie szło o naród mały wcielony w większy, który domaga się równości wobec prawa; Manin, syn rozćwiertowanej Ojczyzny której członki wzdychają do wzajemnego zjednoczenia się, nie myśli ~~dla~~ swych sposobu obywateli o zdobyciu miejsca w narodzie wolnym, bo ta wielka machina biurokratyczno-wojenna nazwana Austrją nie jest ani narodem ani wolną; on chce użyć pozoru prawności, który Austrja zmuszona jest zachowywać za narzędzie służące do okazania że Austrja nie chce a nawet nie może szanować praw przez się ustanowionych, i że tylko jej upadek będzie lekarstwem na biedy Włoskie. — Manin dla tego jest Agitatorem by zostać Rewolucjonistą. —

Z tem wszystkiem jest to wyjątkowy, w swoim rodzaju rewolucjonista, i dla ~~czeo~~ tego to niezbędnem jest zrobić kilka uwag tyczących się sposobu jego postępowania. Z jednej strony rzecz biorąc jest to rewolucjonista, z przekonania, z woli, lecz nie z usposobienia. Jest to człowiek ruchu w najwyższym stopniu, lecz ruchu urządzonego, człowiek porządku w najwyższem znaczeniu tego słowa (1) i człowiek naskroś

(1). Czuje do bezrządu odrazę nietylko wyrozumowaną lecz i instynktowną także, taką jaką się czuje ku wszystkiemu co jest sprzeczne z prawem harmonji, jak np. do szpetnej twarzy, niezgodnego dźwięku.. (Z rękopismu notat Manina.)

na wskroś ludzki, gardzi on wszelkiemi ulicznemi, podstępami, gwałtami, jako niebezpiecznemi dla moralności ludu zwyczajami, i jako bezużytecznym krwi rozlewem. Nawet przeciwko najeźdźcy, przypuszcza on tylko powstanie ogólne a nie wybuchy i zaburzenia cząstkowe. — Z drugiej strony go uważając, człowiek ten, co według własnych słów jego, działa idąc tylko za natchnieniem, który w chwili czynu jest wszystkim przez zapał, a niczem gdy go zapał opuszcza (wprawdzie zapał opuszcza go dopiero po spełnionym czynie),(1) ~~ten człowiek~~ ten człowiek w rozmyślaniu swojem okazuje sąd najpewniejszy, sposób widzenia rzeczy najjaśniejszy, zimną krew niczem niezachwianą, umysł najniedostępniejszy wszelkim złudzeniom; on ocenia jakby najbezstronniejszy cudzoziemiec, rzeczywistość wypadków, doniosłość przeszkód, wielkość sił materjalnych Austrji, wady i usterki charakteru, położenia, środków, doświadczenia, które tak trudnem zadaniem czynią jedność w działaniu, i pomyślny tegoż skutek u ludów włoskich —.—.—.—

Nie uważa rewolucji włoskiej za możliwą bez rewolucji we Francji lub w Niemczech nawet.(2)

(1). Dodać tu trzeba że wycieńczenie które potem następowało pochodziło z przyczyn czysto fizycznych. „Gdy władze moje są w stanie egzaltacji sprawdzam wnet niezwykłe skutki; gdy umysł mój osłabnie, staję się niższym od pospolitaków, i czuję się niezdolnym do zrobienia tego nawet co robią z łatwością ludzie najmierniejsi" (Rękopiśmienne Notat. Manina)

(2). Tak on sądził i tak mu wypadało sądzić podług tego co było nie podług tego jakby mogło być; podług polityki przyjętej przez Ludwika-Filipa nie podług wcale różnej polityki, nie raz doradzanej temu Monarsze przez własną rodzinę. W 1847 r. pewien Generał ożywiony myślą czysto francuzką umyślnie z Afryki przybył do Króla by mu następną myśl podać: „Przesilenie polityczne jest bliskie we Francji; tylko wielki zwrot na zewnątrz może je odciągnąć i utwierdzić dynastję; trzeba wydać wojnę Austrji i do Włoch rzucić Armję Algiera". Król go przecie przyjął jakby warjata i kazał mu wracać na swoje miejsce

Angli

Wyczekiwanie na dobrą sposobność w przyszłości potępia on niby występek wszelkie bezpośrednie ~~poz~~ powstanie, jako daremnie narażające nie jedno życie drogie dla sprawy; lecz zarazem, ~~nie~~ jakeśmy już powiedzieli, nie wierzy by opór li tylko prawny mógł wymódz na władztwie cudzoziemskiem prawdziwą i narodową reformę. Serait-il enfermé dans une impasse? Nie, ponieważ nie naznacza sobie tego a tego dnia na rewolucję, bo czas może zmienić i powinien zmienić wyrazy żądania; nie robi wprawdzie rewolucji lecz ją przygotuje; w razie rewolucji we Francji i w Niemczech powstanie we Włoszech staje się możliwem; tymczasem, w oczekiwaniu rewolucji opór na drodze prawnej posłuży do przygotowania ludu, i zyskania pewnych ustępstw które wzmocnią ducha ogółu nie usypiając go wcale. Jeżeliby ~~przeciwko~~ wbrew wszelkiemu przewidywaniu, przeciwko wszelkiemu prawdopodobieństwu Austrya szczerze nadała ustawę i reformy w duchu narodowym, to się je przyjmie prawnie, i użyje się z biegiem rzeczy w swoim czasie, by uzupełnić wyzwolenie całą niepodległością.

(1) Bez tego iż tak się wyrazimy klucza do polityki Manina niepodobna by było schwycić i zrozumieć najwybitniejsz~~ych~~ego rys~~ów~~u jego ducha: niezwykłego zgodzenia zręczności godnej najgłębszych dyplomatów starych Włoch z prostotą i swobodną otwartością która go nie opuszczała nigdy nawet w obec nieprzyjaciół. Zachowując w sobie dla siebie tylko swe osobiste uczucia przewidywania przyszłości, i cel ostateczny, wypowiadał zawsze swym przeciwnikom prawdę o tem co jest, o rzeczach jak, i o bezpośrednim celu działań swoich.

Ujrzymy go wkrótce zajętego działaniem czysto politycznem.

Nie będziemy tu wcale skreślać rozprawy tyczącej się

tyczących się Drogi Żelaznej Lombardzko-Weneckiej, i współzawodnictwa Wenecji z Tryjestem (1) rozpraw w których spręzynieniami Rządu Austryjackiego byli Bankierowie Wiedeńscy i Armatorowie Tryjesteńscy, wspólnicy jego w wyzyskiwaniu Włoch (2). Gabinet Wiedeński zakończył je samowolnie rozwiązując Włoskie Towarzystwo Drogi Żelaznej; lecz Manin i jego przyjaciele dopięli swego celu; bo udało się im połączyć we wspólnem działaniu Szlachtę medjolańską, i mieszczan weneckich; Dwa stany polityczne wypłynęły na jaw w dwóch środkach Lombardo-Wenecji i ujrzano Wenecję, nową podnoszącą grobowy kamień starożytnej.-

(2) b/ Nie byli to jedyni wspólnicy: Arystokracja Austryjacka wynalazła inny jeszcze sposób do wysysania pieniędzy z Włoch; sposobem tym były owe sławne wiedeńskie loterje, co popełniły tyle oszustw w Europie.- Administracja Loterji pobierała opłatę we florenach d'Auguste, a płaciła florenami wiedeńskiemi daleko mniejszej od pierwszych wartości, nie ostrzegając cudzoziemców o tej różnicy. (Patrz: L'histoire de la republique de Venise sous Manin par A. de la Forge. T. 1 str. 118)

(1) a/ P. Bruck którego uważać można za najwybitniejszego przedstawiciela nowej Austryji, i który tyle się przyczynił do przetworzenia arystokratycznego despotyzmu Ks. Metternicha na despotyzm pół-mieszczański, był wtedy Dyrektorem Lloyd'u Austryjackiego w Tryjeście i odegrywał ważną rolę w walce przeciwko interessom włoskim.-

Angl

Nie każdy przecie jeszcze to dostrzegał: pozorna cichą
w jakiej trwał lud wenecki, śród poczynającego się wrze-
nia we Włoszech, uprzedzonym oczom zdawała się być
apatją. Wenecya stłumiła w sobie krzyk swego serca boleści wobec
męczeństwa swej dziatwy, jakoto braci Bandiera i Moro
zamordowanych na brzegach neapolitańskich tylekroć
razy zraszanych najczystszą krwią włoską. – Pius IX
wstąpił na stolicę apostolską. – Były to czasy 1846 r. na
1847 r., czasy gorączkowych złudzeń gdy cały potwierdził
po raz ostatni marzył i pokusił się po raz ostatni
o spojenie swobody i narodowości z władztwem kró-
lewsko-kapłańskiem w Rzymie; uroczyste to było
doświadczenie i tem bardziej stanowcze, że z obu
stron szczerze się do rzeczy wzięto, i że się ~~ni~~ rozchwiało
samo przez się raczej, niż w skutek złej woli ludzkiej. –
Śród namiętnych uniesień wolnych krajów włos-
kich, rzucono ostrą przymówkę Wenecji, że oswojona
z jarzmem austryjackiem i że jej z niem dobrze.
Zapaleńcy z towarzystw tajnych i spisków, zaczęli
nawet napadać na Manina i jego przyjaciół, że
niebezpieczny kierunek nadali duchowi ogółu i że u-
prawniają najazd austryjacki walcząc z nim jego
własnemi prawami. –

Manin którego niewiele obchodziły zarzuty ty-
czące się jego osobistości, lecz biorący do głębi serca
wszystko co się tyczyło jego ojczyzny, nie odstąpił
jednakże ni na włos od swej polityki, przekona-
ny będąc że jest najlepszą, i owszem nadał jej po-
dwójną działalność. –

Handel przechodowy indyjski, o który Wenecya współ-
zawodniczyła z Tryjestem, cholera którą Włochy uwa-
żały jako zaraźliwą przez to samo że w Niem-
czech panowało przeciwne zdanie, pomysł włoskiego
Związku Celnego, jakoteż stowarzyszenia rolnego,
(Towarzystwa Ubezpieczeń pomiędzy właścicielami)

prowincji weneckich, kongressa naukowe, wszystko wreszcie służyło mu za narzędzie oporu i działania. Kongress naukowy zgromadzony w Wenecji w Listopadzie 1847, posłużył mu do rozwiązania języków tego niemego pokolenia, co według wyrażenia pewnego dziejopisa (1) nastąpiło po wymownych pokoleniach dawnej Wenecji. Ze zręcznością z jaką umiał kierować rozprawami Kongressu naukowego, i że wszystkich kwestji ekonomicznych wyprowadzać na jaw politykę, można było przeczuć w tym odznaczającym się trybunie przyszłego męża stanu. (2.)

Z tem wszystkiem on sam siebie jeszcze nie pojmował. Pewnego dnia rzekła doń żona jego: „Gdyby Ojczyzna nasza była wolną zostałbyś ministrem!" „Niech mię Bóg broni od tego! odrzekł, mojem powołaniem jest opozycja." Nie żądny władzy nie uważał się za zdolnego do niej. – Później, już na wygnaniu, gdy nań nalegano by dla ulgi dręczącym wspomnieniom zechciał

(1) de la Forge. ×)

(2) Godna pamięci anegdota podwoiła w tym czasie rozgłos Manina. Czytamy w dziele P. de la Forge (T. I. str. 106) historję tego biednego chorego robotnika, co porozlepiał na placu publicznym swe skargi przeciw Rządowi, który jak się wyraził każe mu umierać z głodu. Spodziewał się pożywać chleb więzienny, a tymczasem skazano go na chleb Domu Obłąkanych. Manin wystąpił z właściwą sobie mocą i zręcznością przeciw tej niesprawiedliwości .... „Lekarze, pisał on w swem podaniu do rządu, uznali że ten człowiek jest przy zdrowych zmysłach; lecz nie śmieją wstawić się o wypuszczenie go na wolność, obawiając się by to nie było sprzecznem z wyrokami rządu i policji. Co do mnie ja mam lepsze wyobrażenie o rządzie i o policji; nie przypuszczam by miano zamiar tworzyć warjatów za wyrokami. Jeżeli Padovani jest winny na to są prawa. Gubernator Wenecji hrabia Palffy zniecierpliwiony jego oporem, wytknyknął iż należałoby „wypuścić Padovani'ego z domu obłąkanych, a na jego miejsce wsadzić Manina". Lud wenecki inaczej wszakże o tem myślał. –

Anglji

je opisać: „Niemogę pisać, odrzekł z jednym z tych nagłych pełnych wdzięku uśmiechów jakie niekiedy rozjaśniały nachmurzoną zwykle twarz jego, nie umiem nic robić; zdałem się tylko do rządzenia ludźmi!"

Prawda ukryta w tym wszystkiem: Bóg naznaczył czoło jego piętnem wodzostwa. W tych to czasach wydał swoje dzieło w godnym pamięci urywku, skreślonym z powodu pisma hrabiego Jabłonowskiego, zięcia Gubernatora Weneckiego, w którem Autor namawia Włochów do rezygnacji; te kilka wierszy mogłyby bardzo oddziaływać przeciw wpływowi dzieła daleko skromniejszego, a tak wzruszającego, tak szacownego lecz tak niebezpiecznego dzieła Sylvio Pellico.

Rezygnacja.

Oto jak pojmować trzeba rezygnację.
Rozróżniam dwa rodzaje rezygnacji: jeden, cnotliwej i mężkiej; drugi podłej i godnej zwierząt. –

„Człowiek silnego ducha, gdy go nieszczęście przygniata, szuka sposobów zaradzenia mu. – Znajdzie li? Na przekór trudnościom, bierze się do dzieła i zaprzęga doń wesoło, ochoczo, pełen energji i wytrwałości. Wtedy tylko gdy się upewni że już żadnej nie masz rady, zdaje się na losy. To jest rezygnacja mężka. –

„Nikczemny, gdy go nieszczęście przygniata, daje się przygnębić i nie myśli wcale o środkach zaradzenia sobie. – Mając o łatwych środkach i mając spaść z nieba pomocy, nie bierze się do niczego, nie chce się trudzić nie chcąc się narażać, i poddaje się losowi: Jest to rezygnacja zwierzęca.

Tak więc rezygnacja jest cnotliwą i mężką w nieszczęściach na które oczywiście nie masz rady; a jest nikczemną jest i głupią gdy można jakim kolwiek sposobem od nich się uwolnić.

W jednostce rezygnacja nie raz może być cnotliwa; w narodzie zaś nigdy taką być nie może, ponieważ

ponieważ niedola narodu nigdy nie może być bez ratunku.

„By przemódz niedolę narodu trzeba rozwinąć wszystkie umysłowe, duchowe i przyrodzone siły wszystkich obywateli: a jeśli pokolenie zaczynające szlachetne dzieło nie zdąży je spełnić, nastąpią inne, co doprowadzą to dzieło do końca; narody bowiem nie umierają. -

„Jak więc i ten kto doradza narodom rezygnację, doradza podłość. i narody co się wdają w rezygnację są podłe!"

Wypadki uprzedziły ogłoszenie tego wyroku ze wszech miar godnego uwagi, a Wenecja i Włochy nie znając go zastosowały wkrótce zasady w nim zawarte. — (1)

Manin za przykład im służył.

Prawa Austryjackie mogły służyć za ~~same przez się dawały się u~~ ~~mogły być zręcznie~~ żyć za broń straszniejszą obecnie, niż te których Manin dotychczas używał; lecz trzeba było siły i podpory do ich użycia. — W zarządzie niemieckim obok sądowej inkwizycji istniały pewne pozory swobód politycznych: w 1815 roku Austrja nadała Lombardo-Wenecji zgromadzenia reprezentacyjne, prowincjonalne i centralne (2); lecz w tym systemacie nieskończonej obłudy tajemne instrukcje z Wiednia sprowadzały do zera w praktyce to, co w teorji mogło ujść za liberalne, i kongregacje były tylko marnym cieniem reprezentacji narodowej. — A tymczasem prawo, prawo ~~istotne~~ zewnętrzne, upoważniało je do czegoś ~~bądź~~ więcej, w ostatnim razie choćby do objawiania żądań. — Manin, w tym samym czasie gdy pisał do Zbioru pod tytułem przewodnik rys porównawczy ustaw sądowych Austrji, i dawnej Wenecji, której to ostatniej ustawy daleko znoś

(1) Ten urywek znaleziony w papierach Manina był umieszczony przez Ernesta Legouvé w „Independente" pismie wychodzącem w Turynie.

(2) Te zgromadzenia czyli kongregacje wybierane były przez Rady Gminne i składały się częścią ze szlachty częścią z posiadaczy. Rząd zachował przy sobie „veto" względem wyborów i mianowanie Prezydenta.

ący

niejszemi były w rzeczywistości, radził otwarcie swym współobywatelom by z praw politycznych wydobyć wszystko co się da.—

Medjolan uprzedził Wenecję. 9 Grudnia 1847 roku, deputowany do Kongregacji Centralnej Lombardzkiej Nazari, zrobił wniosek przedstawienia Rządowi cesarskiemu żądań kraju. Gdy w Kongregacji Centralnej Weneckiej nikt nie poszedł za tym przykładem, Manin sam jeden jako prywatny podpisał podanie do tego zgromadzenia w tymże samej myśli (21 Grudnia). „Kongregacje, pisał on, nigdy się jeszcze nie stały tłumaczami naszych potrzeb i naszych żądań.... ich milczenie jest skutkiem bojaźni ściągnięcia niezadowolnienia rządu; bojaźń ta jest krzywdząca i niesłuszna, ponieważ jest niestosowną i ubliżającem rządowi, że on nadał temu Królestwu representacje narodową, jakby na urągowisko, że oszukiwał i oszukuje kraj ten i Europę, stanowiąc prawa których wykonywania nie życzy sobie, a prześladując i karząc tych którzy chcą je wykonywać."

Całe to podanie napisane jest językiem zwięzłym, jasnym, jędrnym, dowodnym, odznaczonym stalowe niby pióro Manina. Czuć tam po ~~pl~~ ~~pokry~~ pod formą najściślejszej prawności krwawą ironję. „Spełnił swą powinność" rzekła jego żona dowiedziawszy się że podanie już złożone, „niech się stanie co ma stać."

Każdy czuł że się wielka walka zawiązała. Cała Wenecja podpisywała się u Manina. Medjolan wysłał doń deputację z powinszowaniem. W pierwszy dzień Świąt Bożego-Narodzenia, przy otworzeniu na nowo teatru _Fenice_ przedstawiano _Makbeta_ operę Verdi'ego. Gdy artyści rozpoczęli ów chór

„La patria tradita a sorger t'invita,
„Fratelli, corriamo la patria a salvar!"

(Ojczyzna zdradzona wzywa cię: powstań. Bracia,

biegnijmy zbawić ojczyznę!)
Cała publiczność podniosła się z miejsc i zanuciła ten śpiew powstańczy. — Niema Wenecja przemówiła nareszcie. Pisała także! wszystkie mury nie tylko w Wenecji, i głównejszych miastach weneckich, lecz i w najmniejszych miasteczkach pokrywały się napisami: „Viva Pio Nono!" znaczyło to wtedy tyle co „Viva l'Italia!" Między temi napisami pojawiały się i odgróżki: „Morte ai Tedeschi!" (Śmierć niemcom!)

Z tem wszystkiem walka na drodze prawnej nie była jeszcze skończoną; Manin nie wyczerpał jeszcze swej roli adwokata. 30 Grudnia złożone drugie podanie, niby dalszy ciąg pierwszego. To drugie za wyłączny cel miało cenzurę. Jeden ze znakomitszych mężów Włoch, wymowny poeta i publicysta Tommaseo był twórcą jego. Całe towarzystwo literackie Wenecji (Ateneo) podpisało podanie, po świetnej mowie poety, w której rozwijając system Manina, wykazał jak to prawo cenzury, w teorji liberalne o tyle, o ile cenzura nią być może, samowola administracji, obostrzała, przekręcała, gwałciła nieustannie. —

Zewnętrzne wieści coraz bardziej podniecały ducha w Wenecji. Włochy zaczynały drgać od Alp do morza sycylijskiego. — Mimo niepowodzenia ruchu w Reggio i w Messynie, mimo ~~wy~~ wybuchu w Romeo, zamordowanego jak bracia Bandiera, fala rewolucji wzbierała już w państwie Obojga-Sycylji; Rządy Rzymski, Toskanji, Pjemontu, prąd ogólny popchnął na drogę liberalną i narodową. W Medjolanie między młodzieżą wszystkich stanów krążyła odezwa w której wzywano ludność do naśladowania przykładu Amerykanów wyrzekających używania herbaty by wniej Anglji nie opłacać podatku. „Wyrzeczcie się tytuniu, takie były słowa odezwy, pozbawcie się dobro-

wolnie

wolnych podatków." Rząd odpowiedział na to powołaniem ~~tamtem~~ pod chorągwie wszystkich urlopowanych, rozpuszczeniem pogłosek po wsiach, że jedynie buntowniczy duch panów zmusza Austrję do tak znacznych uzbrojeń i ~~podat~~ wydatków, i usiłując rozkrzewić w Lombardji projekta kommunistyczne i podziału ziemi, by uzbroić stany jedne przeciw drugim. Lecz, na szczęście ta polityka na sposób galicyjski, nie wiele znalazła powodzenia u ludu lombardzkiego.

Przyszło się do starć krwawych: gdy się nie powiodło podburzyć wieśniaków, puszczono wodze żołdactwu. Nakaz narodowy zabronił palić na ulicy od 1° Stycznia 1848 r. – 3° Stycznia, żołnierze austryjaccy zaczęli krążyć tłumnie po ulicach z cygarami w ustach. – Zaszły ztąd starcia się między tymi zbrojnymi ludźmi a bezbronną ludnością. Potrzeba było aż całego garnizonu do rozproszenia ludu siłą. – Zamieszania nie doszły jednak do znaczenia buntu, czego pragnął i co przewidywał Głównodowodzący Radetzki: Ten jenerał austryjacki miał żądać „trzydziestu godzin rzezi dla trzydziestu lat spokoju." Wice-król Arcy-Książę Rajner przeciwnie drżał i pisał osłodzone odezwy do swych „drogich Medjolańczyków." (Diletti Milanesi.)"
Wypadki medjolańskie powtarzały się w główniejszych miastach Lombardji.

Wtymczasie, w Wenecji, Kongregacja Prowincjonalna na wniosek Morosini'ego, prosiła Kongregacji Centralnej o przyjęcie podania Manina (4 Stycznia). Nazajutrz, podczas gdy Kongregacja Centralna obradowała, Jeneralny Dyrektor Policji, Call de Rosenberg, zawezwał do siebie Manina. Na pięt naście dni przedtem, w czasie złożenia podania. Gubernator Palffy, wykrzyknął, że co do Manina, ma

ma tylko trzy rzeczy do wyboru: więzienie, dom obłąkanych, lub co najmniej pozbawienie obowiązków Adwokata. Dyrektor Policji inaczej się ułożył; przyjął Manina z wielkimi względami, zgadzał się na to że byłoby wiele nadużyć do poprawy, i odwołał się do miłości Kraju, by użyć chciał swego wpływu do zapobieżenia iżby porządek nie był naruszony... Było to zarazem urzędownem uznaniem tego wpływu i uczynieniem człowieka ten wpływ posiadającego odpowiedzialnym za wypadki. –

Manin dotrwał stale na swem stanowisku. – Nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za zamięszania. „By zapobiedz rozruchom, nie mam lepszego środka jak agitacja prawna, bo otwiera ruchowi ujście regularne." – „Rząd, odpowiedział Call, nie może zadość uczynić żądaniom reformy dopóki niespokojność trwać będzie." – „Niespokój, rzekł Manin nie ucichnie dopóki reformy nie będą przeprowadzone. – Trzeba żeby rząd nadał wiele a prędko, i natychmiast obwieścił część nadaną." *Spodziewam się że zechce skłonić się do życzeń Kraju." – „Jest to naszym obowiązkiem skłonić go do tego: napiszę do Wiednia w tym duchu."

Pożegnano się jak najgrzeczniej; lecz Wenecjanin otyleż ufał, o ile Austryjak myślał dotrzymać słowa. Po przyjęciu przez Kongregacje Centralną podania Manina, Gubernator Wenecji, hrabia Palffy, Prezydent Kongregacji, do którego należało wyznaczenie kommissji, wprowadził do Kommissji wysadzonej dla złożenia rapportu i znieszenia się z Kongregacją Lombardzką, członków najnieprzychylniejszych reformom. – Manin piśmiennie powtórzył mu to co powiedział Dyrektorowi Policji, i w liście (8 Stycznia) będącym ważnym dokumentem politycznym złożył

złożył swoje podziękowania Kongregacji Centralnej. –

Właściwie owym wychodził z tej zasady, że nie tylko jest prawem ale i powinnością nie uznawać ustaw nie ogłoszonych, a które już przez to samo nieważ prawami, jakoteż wszystkich tajnych instrukcji ubezwładniających prawa istotne. – „Prawa Konstytucyjne, niższe w nim, nadane temu Królestwu w r. 1815 nigdy nie były wypełniane: teraz już niedosyć wprowadzić je w wykonanie, trzeba za jednym razem z nich wydobyć cały ten postęp którego zarody w sobie zawierały, wszystko co się powinno było rozwijać od lat 32. – Królestwo Lombardzkie powinno być Królestwem narodowem i włoskiem, z Vice-Królem i ministrami niezależnemi od gabinetu wiedeńskiego, zawisłem podległem tylko samego Cesarza; powinno mieć wojsko włoskie, skarb włoski, wyłączając stały podatek na ogólne wydatki cesarskie; powinno mieć swój sejm oddzielny, ~~wybieralny w war~~ uchwalający prawa i stanowiący podatki, wybieralny w warunkach swobodnych i obradujący jawnie (1); ~~wolnej~~ trzeba ~~swobodnej gminy~~ usamowolnienia gmin, procedury jawnej i ustnej policji prawnej, a nie samowolnej jak dotąd, wolności prassy, gwardii narodowej udziału we Związku celnym włoskim (pomysł Piusa IX), przypuszczenia Izraelitów do praw obywatelskich,(2) zniesienia ciemnoty, ogólnego przejrzenia praw (3).

(1) „Żądam jawności obrad, ponieważ poczuwuję za konieczną jawność w każdej rzeczy a szczególniej w zgromadzeniach reprezentacyjnych wszelkiego stopnia; kontrolla opinii publicznej podbudza ją do pełnienia swych powinności, a publiczność słuchając narad, korzysta zarazem z nauki politycznej, i wprawia się tym sposobem do zgłębiania spraw gminnych, prowincjonalnych i narodowych i do wypełniania godnie przy sposobności obowiązków wyborców i wybranców." (Badaine z 19 Lutego 1848 r.)

2) Manin przygotował opinię publiczną w tym względzie, poddawszy Tommaseo'mu znanemu ze swych głębokich przekonań chrześcijańskich myśl napisania broszury na korzyść Izraelitów. –

3) W petycji popierającej [illegible] Manina, jeden z najznakomitszych ludzi Wenecji, Adwokat Avesani, który pomagał trybunowi w przeprowadzeniu składki na rodziny ofiar medjolańskich, przypominał że większa część tego czego żądał Manin ministerja włoskie, armja włoska, skarb włoski, procedura jawna istniało już pod tak samowładnemi rządami Napoleona. – (14 Stycznia)

„Włochy Austryjackie nie mogły mniej żądać, jeżeli nie chciały się zaprzeć imienia Włochów. Lecz i to mniej na wet, czyż Austryja, będąc tem czem jest mogła im udzielić? – Tego się nam nie zdaje, i Manin zapewnego tak nie myślał, chodziło głównie o okazanie że reformy ze stro ny Austryi są niemożliwe, a rewolucyja konieczna.–

Czekając na nią, Manin, jak to pisał do swych przyja ciół na prowincyi, przyjął za hasło: prawność, jawność i, jak to mówił przedstawicielowi Austryi, odmawiał swych ziomków od wszelkiej gwałtowności, od wszelkiego ruchu, od wszelkich działań skrytych; lecz przytem nie przestawał zachęcać młodzież do wprawy w robieniu bronią, co było zbyt zaniedbanem w Wenecyi, i sam za ostatni grosz zaoszczędzony kupił trzy strzelby ~~do polowania~~ myśliwskie.(1) – Przewidywał tymczasem niebez pieczeństwo innego niż walka rodzaju. – Wreszcie samej po kilku dniach wahania się, władze powzięły postano wienie; 18 Stycznia przed świtem, załoga stanęła pod bronią: Manin i godny jego spółuwięzieniec Tommaseo zosta li aresztowani. – Zawiedziono Manina do owego słynnego więzienia weneckiego co przyjmowało ~~to~~ we swych ścianach tylu znakomitych gości.

W chwili tak nagłego przejścia z gorączkowej działal ności do nakazanego przemocą spoczynku, Manin prawie ostatkami sił gonił: już od wielu lat bowiem zmuszony był wysilać i ~~rosnącym~~ wzrastającym codzień zaję ciom się polityczném, i pracy powszedniej na u trzymanie rodziny, przytem wszystkiem cierpiał na pęcherz która to słabość trapiła go aż do skonu, choć ani najmniejszą skargą nie dał przyjaciołom poznać swych cierpień; do tylu wysileń i trudów przyłą czyła się jeszcze najważniejsza przyczyna zwątle nia cielesnego i niezmiernej boleści moralnej. ~~Ta~~ Ta przyczyna była okrutna i nieuleczona cho

(1). de la Forge. T. 1. str. 159.

roba córki najmilej kochanej, przy łożu której podzie lał z matką smutne noce bezsenne, niechcąc nic z rodzinnych starań powierzyć obcej pieczy. Upadał pod brzemieniem trudów, gdy Austryjacy skazując go na przymusową bezczynność, ocalili go być może, a rzec można z pewnością, że ów odpoczynek dodał mu sił i zasobu do nowej i wielkiej walki. (1)

Przeciwnicy zawładnąwszy jego osobą, liczyli na zapobieżenie tym sposobem owej walce. Jednocześnie gdy podwójne śledztwo przeciw obu więźniom powierzono dwom radzcom Trybunału Kryminalnego w Wenecji, Jeneralny Dyrektor Policji Call, co tak był u grzecznionym podczas widzenia się z Maninem przesłał Prezesowi Trybunału następną notę: „w razie ~~niedoszczęścia~~ uniewinnienia, uprzedź mnie Pan bezpośrednio, i nie wypuszczaj ich na wolność." Cały system 2 rządu widny w tych kilku słowach, w których prawo i sprawiedliwość są tylko pozorem, a Policja początkiem i końcem wszystkiego.–

~~Pro~~ Process przeciw Maninowi rozpoczęto 21 Stycznia. Pełen zapału dziejopis „Wenecji pod Maninem" uwydatnił już w swem dziele niezwykły charakter tego śledztwa, gdzie urzędnik łagodny i szczery Włoch drży o więźnia który nic się nie obawia, gdzie młody audytor (ascoltante) towarzyszący urzędnikowi, pochłania słowa więźnia, ciśnąc skrycie do serca trójkolorową włoską kokardę, gdzie wreście więzień, zadyktuje pisarzowi raczej obszerny wykład swego sposobu postępowania, raczej ultimatum prześladującemu go rządowi, niż rotasne tłumaczenie się i obronę. – Nie tylko nie mówił nic coby nie było zupełnie prawdziwe, lecz owszem wypowiada samą najczystszą prawdę, tak że wszystkie policje świata, nie mogłyby wykryć naj

1) A. de la Forge, T. 1, str. 172.

najmniejszej drobnostki do dodania. „Wierzyłem i wierzę zawsze że tylko złe czynności i występne uczucia mają potrzebę tajemnicy. – Dla tego więc zawsze miałem wstręt do tajemnicy; wygłaszałem zawsze i wszędzie swobodnie i jawnie zdanie moje przed wszystkiemi i o wszystkiem, nie obawiając się szpiegów, bez owszem stawiając im czoło, bom ich uważał za rodzaj narzędzi służących bezwiednie do rozprzestrzenienia idei, niby za przewody przez które głos ludu dojdzie do władzy." (1)

Szczerość samej szczerości też jest bezwzględna; zręczność zaś cała w tym razie zależy na rozróżnieniu jakie czyni między rządem miejscowym a rządem cesarskim, między władzcą a jego działaczami, między prawem istotnem a instrukcjami szczególnemi. – Przeciwnikom swym przeciwstawia ich własną zasadę monarchiczną, według której sam tylko władzca może stanowić prawa, odwoływać je, zmieniać, lub tłumaczyć, co samo przez się, pozbawia wszelkiej ważności, instrukcje, uwagi ministerjalne i inne, skoro nadwerężają prawo. „Dzień w którym rzucą w ogień wszystkie rozporządzenia nie od władzcy wyszłe, będzie dniem wyzwolenia."

Zręczność w tym razie tkwi w przypuszczeniu że Monarcha wymierzy sprawiedliwość i zadość uczyni wymaganiom wolności i narodowości, w razie spełnienia czego, Manin pozwolił sobie nawet wspomnieć o usługach zewnętrznych jakieby wojsko włoskie mogło oddać Cesarstwu i o ważności strategicznej dla Austrji Drogi Żelaznej Werońskiej i Tyrolskiej, o które kraj Lombardzko-Wenecki tyle się upominał.

Le Simon, non, implicite sauvegarde la dignité du Citoyen.

Śród tych scen rozumnej stategji polityki, napotykamy rozrzeszający ustęp. Gdy urzędnik zażądał od

(1) Badanie z 17 Lutego. rkpm.

od więźnia tłumaczenia się względem jednego z listów zabranych z jego mieszkania, ten człowiek tak mocnego ducha rozpłakał się. – List ten pisany z Paryża zawierał w sobie poradę lekarsko-magnetyczną względem choroby jego córki. – Wyczerpawszy na próżno wszystkie środki medycyny wyrozumowanej przeciw okropnej słabości nerwowej dręczącego tego anioła dobroci (według wyrażenia nieszczęśliwego Ojca), uciekł się do magnetyzera weneckiego, potem radził się słownego opowiadacza magnetyzmu w Paryżu; lecz działanie magnetyzmu zamiast uspokojenia napadów nerwowych podwoiło tylko ich gwałtowność; wśród niewymownych męczarni zawrotu głowy, nieustannie błagała, by ją uwolnić od tego płynu, który, jak mówiła wirował po wszystkich członkach. – Biedny Ojciec, w rozpaczy swej, za występek poczytywał sobie daremne usiłowania by jej ulżyć. –

Z tej sprzeczności widne całe życie Manina: nieugięta siła w życiu publicznem, czułość i boleść w życiu domowem. –

Nowy grom w tym czasie uderzył w dom ten już i tak srodze dotknięty. – 23 Stycznia, Manin pisał do żony i dzieci list pełen czułych wynurzeń i bohaterskiej dumy: „Cześć, nie upadajcie na duchu i odwagę policzę dni te do najpiękniejszych w mojem życiu... Znajdziecie nieco złota w szufladzie, nieco srebra w drugiej... Gdyby rzeczy przewlekły się za długo, pomyślimy o zaradzeniu wam jakkolwiek. Kochajcie mnie, moje Anioły i bądźcie gotowi na wszystko: na tem dość!"

W liście tym zapytywał czy siostry jego nie było w locenej. – W Treviso miał starszą siostrę Ernestę Viezzoli, która ze wzniosłości umysłu godną była jego siostrą. – Okropny widok pewnego obywatela zamordowanego przez żołnierzy austryjackich nader szkodliwy już wpłynął

wywarł na zdrowie Pani Vezzoli, a więc o uwięzieniu brata dobiła siostrę. – To była pierwsza ofiara z tej nieszczęśliwej rodziny. Wiadomość o jej śmierci więzień przyjął z okrzykiem zemsty jedynym który się kiedy wydarł z tej pełnej przebaczenia duszy. Żona i przyjaciele o kaninagodnymi się go pokazali. Działali o tyle, o ile można było działać. – W kilka dni po jego uwięzieniu, żona przy pomocy adwokatów kolegów męża swego, podała podwójną prośbę do Jeneralnego Dyrektora Policji i do Trybunału Kryminalnego, z żądaniem zgodnie z prawem uwolnienia męża za poręką, na zasadzie „iż uwięzienie jego było raczej prostym krokiem policji politycznej, a nie opierało się ni na poszlakach prawnych, ni na uprzednim wyroku Władz Kryminalnych." Przy prośbie załączone były ręczące podpisy wszystkich znakomitych osób Wenecji z Podestą na czele; Patryarcha sam tylko prawie odmówił podpisu (24-27 Stycznia). – Podobna prośba podana była na rzecz Tommaseo'a.

Policja nie chciała, a Trybunały nie mogły zadość uczynić prawu (1). Policja kłamała; Sędzia inkwizycyjny zobowiązany był do oświadczenia Pani Manin „że sprawa która się toczyła względem jej męża, nie jest zależną od żadnej z władz sądowych." Policja odpowiedziała Pani Manin, z powodu narad w tym względzie toczących się u Władz sądowych Dyrektor Jeneralny nie czuje się być upoważnionym do zadość uczynienia jej żądaniu..." (2 Lutego). (2)

Wrażenie jakie zrobił ten wybieg sprawiedliwości było niezmierne. Cała ludność, w żałobie zaczęła się przechadzać wzdłuż wybrzeża slawońskiego odkrywając głowy przed oknami więzienia. Adwokaci w całym składzie,

(1). Powiedzieliśmy „Trybunały" ponieważ odniesiono się w tej sprawie do Trybunału wyższego w Medjolanie.

(2) Rękopism procesu.

wzięli pod opiekę gabinet Manina na cały czas uwięzienia; rzemieślnik, krawiec Foffoli, starał się jako zaszczyt, by mógł zaopatrywać potrzeby rodziny uwięzionego; mnóstwo innych ofiar sypało się po kolei. Manin podziękował swym współobywatelom, lecz wolał się uciec do innego środka, mianowicie do przedruku niewielkiej rozprawy o prawoznawstwie weneckiem. Zażądano pozwolenia; miejscowa cenzura oświadczyła że musi się odnieść w tym względzie do Wiednia; potem, w skutek przypominania się więźnia, odpowiedziała wreszcie ustnie, że pozwolenie udzielono, pod warunkiem żeby nie było prospektów, ni ogłoszeń w dziennikach, ni przedpłaty, to się znaczy pod warunkiem że autor nie może sprzedać swego dzieła. Rozumie się, że nie korzystano wcale z tak dziwnej względności. Było to 28 Lutego: w kilka dni później można się już było obejść bez pozwolenia, i wszystkie to z tego z tego przedruku jakoteż ze skromnej spuścizny po Ernescie Vierzoli Dyktator ze swą rodziną utrzymywał się przez czas Dyktatury. –

Wejrzenie miasta z dniem każdym stawało się poważniejszem. W 1848 r. nie było karnawału. Cudzoziemcy napróżno szukali w nowej poważnej Wenecji śladów pustej Wenecji z 18 wieku. Pieniądze trwonione zwykle na zabawy przesłano na korzyść rannych medjolańczyków. Stara i słaba arystokracja wenecka nie nadawała popędu ruchowi jak i szlachta medjolańska, lecz przez ten ruch ogólny pociągnięta została. Młodzież z Gwardji Szlacheckiej synowie starożytnych rodzin których Austrja zobowiązać pragnęła tytułem i mundurem, wysłała swoje prośby o uwolnienie do Wiednia. – Lecz bardziej zajmujący i większej doniosłości wypadek zdarzył się między niższemi klassami ludu.

Lud wenecki, jakoby już od początku swego, dzielższy

na dwa stronnictwa zwane Castellani i Nicolotti biorące się z nazwy od dwóch oddalonych krańców miasta, Zamku (Castello), i i mieściny San-Nicolo; były to stronnictwa miejscowe, odznaczające się całą żarliwością stronnictw politycznych bez ich idei wszakże, czemu rząd arystokratyczny pobłażał uważając ich współzawodnictwo za środek odwracający gdzie indziej namiętności ludowe.(1) Nawet młodzież ich współzawodnictwo upoważniając ich do corocznych walk gimnastycznych: z początku były to bójki bezbronne, w których oba stronnictwa siłą pięści spierały się o posiadanie pewnych mostów; następnie ~~bitwy~~ potyczki te zamieniły się w spokojniejsze, nie mniej atoli śmiałe ćwiczenia cielesne, w owe piramidy ludzkie, które z placów weneckich przeszły do naszych cyrków pod nazwiskiem sztuk herkulesowych. – Po tych igrzyskach zaniedbanych pod panowaniem francuskiem, nastały po pewnym przeciągu czasu, pod rządem austryjackim tak zwane regaty, podczas których stare współzawodnictwo, mimo ~~usiłowań~~ zapobiegań policyi i municypalności, ~~sta~~ nieraz krwawe starcia się spowadzało. – W miarę jak się duch ogólny rozbudzał, oświecona młodzież Wenecyi, coraz więcej czyniła starań by pogodzić te dwa stronnictwa ludowe i zjednoczyć je przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, Austryjakowi. – Ale dotąd usiłowania te były płonne. – Nicolotti i Castellani utrzymując, że honor ich, kiedyś w starej sprzeczce dotknięty został, „Wymożemy, mówili, swoją drogą nienawidzieć niemca, nie odstępując od naszego stronnictwa”

Uwięzienie Manina i Tommaseo'a zmieniło usposobienie umysłów. Pewnego poranku, ujrzano

(1) Nicolotti wybierali doże, który był naczelnikiem rybaków

barki zatrzymujące się przed schodami wielkiego kościoła zwanego: della Madonna della Salute. Wyszedł z nich ludzie, jedni ze wstęgą czerwoną Castellani'ch drudzy z czarną Nicolotti'ch; inni bez wstęgi, byli to pojednawcy. – Weszli pod sklepienie, gdzie już ksiądz na nich ze mszą czekał. Dwaj naczelnicy czerwonych i czarnych złożyli swoje wstęgi na stopniach ołtarza, potem służyli do mszy. – Pod czas podniesienia przyklękli i wyciągnęli prawą rękę ku hostji. – Wszyscy przytomni odnowili wraz z nimi w głębi serca przysięgę, której ustanie wygłosić nie można było, to jest walczyć odtąd z sobą tylko na poświęcenia przeciw wspólnemu wrogowi Ojczyzny. Po błogosławieństwie obaj naczelnicy zamieniali się na wstęgi, i tegoż samego dnia połączyła przewódzców niedawno jeszcze najzażartszych obu stronnictw ~~których członkowie~~ bez różnicy czarnego lub czerwonego koloru z obywatelami którzy ich pojednali. –

Środ tego tłumu ludzi z najniższych klass ludu, flisaków, rybaków, przewoźników, rzeźników, ludzi najtwardszych rzemiosł, żadnej niedopuszczono się nieprzyzwoitości, najmniejsza poznaka nie podano w podejrzenie policji austryjackiej politycznego celu tej zgody. Potem tak w dniach chwały jak i niedoli nic w tej zgody nienaruszono; lud ten dotrzymał i dotrzymuje swej przysięgi. –

Wkrótce potem inna uroczystość po raz drugi rozerwała smutek Wenecji. 6° Lutego, przyszła wieść że rewolucya wzięła górę w Sycylji i że Neapol wymógł Konstytucję na królu Ferdynandzie. Całe towarzystwo weneckie świetnie przybrane udało się do teatru Fenice; trzy kolory włoskie nagle jakby przez czary zabłysły na lożach, scenie i Aktorach; dały się słyszeć okrzyki: „precz z Austrją!"

Tymczasem los więźniów, gdzie indziej niż w Wenecyi się rozstrzygał. Od 29 Stycznia do 17 Lutego była przerwa w śledztwie, i Akta tyczące się obu więźniów przesłano Trybunałowi Kryminalnemu w Medjolanie. Spodziewano się z nich utworzyć process Zdrady Kraju, obejmujący niby matnią wszystkich przewodzców ruchu Lombardzko-Weneckiego. Chodziło tu o ich głowy. Dzięki rozstropności, stałeczności, i patryotycznej jedności świadków zapytywanych w Wenecyi w sprawie Manina i Tommaseo'a, zamysł ten spełzł na niczem; Trybunał w żaden sposób nie mógł znaleźć kruczka do poszukiwania domniemanego naczelnika spisku. –

Trybunały ważały się i rząd podwoił gwałtowność a mieszkańcy zawziętość i zapał. – Na zewnątrz, rewolucja włoska codzień krokiem dalej postępowała: Król Sardyński i W. Książe Toskański nadali swym ludom swobodne konstytucje (8 i 17 Lutego) i nieustannie wyglądano rychło ogłoszoną będzie Konstytucja w Rzymie przez Najwyższego Kapłana co dotąd jeszcze był bożyszczem Włoch: jeszcze bowiem nie zrozumiano dotąd sprzeczności wolności prawnej i królewskości spojonej z nieomylnem kapłaństwem Arcykapłańskiem. – Austryjacy odpowiedzieli na demonstracje ludowe rzezią studentów w Pawji i Padwie (1), i ogłoszeniem reskryptu cesarskiego stanowiącego karę śmierci za wszelki ~~zamach~~ bunt, lub wzniecanie buntu „chociażby nawet bez dalszych następstw" (22 Lutego). –

Śledztwo rozpoczęto na nowo od 17 Lutego. Manin nie odstąpił od swego systematu obrony. – W położeniu coraz groźniejszem kraju, więc czego

(1) W Padwie na rzezi, po tych morderczych wypadkach, widziano żołnierza Austryjackiego zmagającego na wartę ze szmatami ciała ludzkiego na końcu bagnetu.

mu zarzucano, śmiało szukał środków swego uspra-
wiedliwienia: „Nie o wiele reform wystarczyłoby rok temu
by ściągnąć błogosławieństwo na Austrję; dziś
to czego żądałem, byle nie mniej wcale mogłoby
wystarczyć; jutro zaś, nie rzeczę czy to com żądał
wystarczy." Zakończył 28 Lutego energiczną pro-
testacją przeciw nieprawności jego uwięzienia
nie opartego na zasadzie poszlak prawnych ni też
śledztwa. –

Nazajutrz wielka i przejmująca wieść rozniosła
się po Wenecji i Medjolanie. – Rząd Lipcowy pod-
kopany nie tyle błędami polityki wewnętrznej, a ra-
czej polityki zagranicznej, która nie czyniła zadość
uczuciom narodowym, ani podniosła wielkości Fran-
cji, ni godnie użyła jej działalności, skruszony zo-
stał przez jedną kwestję reformy, którąby się dało
bardzo spokojnie rozwiązać. – Wypadki przewidywa-
ne przez Manina nadeszły. Rewolucja we Francji
czyniła możliwem powstanie włoskie przeciw Au-
strji. Wprawnym rzutem oka, mąż stanu, bez chwi-
li wahania się, umiał konieczność solidarności czyn-
nej między Francją a Włochami, konieczność co
miała być tak fatalnie zapoznaną na wspól-
ne nieszczęście obu narodów!
Dzienniki francuzkie dostały się mu do rąk w
więzieniu: przepisał własną ręką ten ustęp z
dziennika „National" powtórzony przez „Jour-
nal des Debats": „Włosi... zgodzą się na to by ich
przyjaciele francuzcy podzielili z nimi nie-
bezpieczeństwo i spłacili Italji dług wdzięczno-
ści za tyle krwi włoskiej wylanej w szeregach
francuzkich." –

Dobre nadzieje Włoch dziesięćkrotnie przybrały;
ten osobiste niebezpieczeństwo więźnia wzrosło w
skutek trwogi jego prześladowców. – 5 Marca na

wniosek zacnego sędziego Inkwirenta Lemarie, Try-
bunał pierwszej instancji złożony po większej częś-
ci z Włochów, oświadczył że nie było dowodów praw-
nych przeciw Maninowi i Tommaseuwi; lecz po-
nieważ zaaresztowani byli przez policję nie przez wła-
dze sądowe, przeto Trybunał widzi się zmuszonym od-
dać ich pod rozporządzenie policji która ich uwięzi-
ła i trzymała. - Niebezpieczeństwo skasowania wy-
roku non-lieu przez Wyższe Trybunały w Wenecji
i Weronie, było najmniejszem z niebezpieczeństw
zagrażających więźniom. Nikt nie wiedział o
tem że Gubernator Palffy pisał do Wiednia z
żądaniem przesiedlenia Manina i Tommasea
do Austrji: można się było spodziewać Spielbergu,
a taka świetna przyszłość Manina byłaby na
samym wstępie zgłuszona. Jednakże uczucie o-
sobistego niebezpieczeństwa więźnia, znikało przed
boleścią Ojca: - zabroniono mu bowiem widywać
się z rodziną; choroba jego córki gwałtownie się od
kilku dni wzmogła, i myśl że biedne dziecię, śród
cierpień napróżno go do łoża wzywało; było dla
niego najsroższą męczarnią.
Uczucia Ojca nie pochłaniały uczuć patrjoty;
nigdy w nim nie zbrakło siły by wystarczyć tak
wszystkim obowiązkom jak i wszystkim cierpie-
niom. Z głębi więzienia wzrok jego badał kolejno
Francję, i Niemcy gdzie się rozlegały groźne echa
24 Lutego. - Władze nie śmiały dłużej taić urzędo-
wych ogłoszeń Francji. 13 Marca Gazeta Rządowa
Wenecka ogłosiła wymowny manifest zredagowany przez
Lamartina w imieniu rządu tymczasowego,
manifest który brał pod opiekę przeciw Austrji
niepodległe państwa Włoskie, i który krajom
pod obcem jarzmem będącym, jeśli nie dawał

obietnic rzeczywistych, czynił przynajmniej świetne nadzieje. (1) We dwa dni potem wieść daleko bardziej bezpośredniego i bliżej tyczącego się znaczenia rozległa się w Wenecji i przenikła do więzienia: - W Wiedniu wybuchła rewolucja! Dwa najprzyjaźniejsze warunki o jakich marzył Manin urzeczywistniały się w tej chwili w Paryżu i Wiedniu.

Odtąd już Manin nie wątpił o swojem bliskiem oswobodzeniu z rąk ludu, ni o bliskości Nieszporów Lombardzko-Weneckich. - W ciszy więziennej rozmyślał głęboko o przyszłych losach swojej Ojczyzny (a przez Ojczyznę rozumiał on nie samą Wenecję lecz całe Włochy) i o kierunku jakiby trzeba było nadać Wenecji zaraz po dniu tyle upragnionym, by ją postawić w zgodności z postępem ogólnym Włoch i z rewolucją we Francji. „Pojutrze, jutro, dziś mogę być wolnym, a wolność moja będzie wolnością Wenecji! Cóż uczynić by nie dać bezrządowi wcisnąć się w nieuniknioną przerwę między wygnaniem Austryjaków i ustawą jedności włoskiej? Obwołać Króla Konstytucyjnego? To tylko przejście do Rzeczypospolitej! Daleko lepiej iść prosto, natychmiast do celu, niż się narażać na powtórną rewolucję. Zkądinąd znowu, tytuł Króla Konstytucyjnego nie miałby znaczenia u ludu weneckiego, on by go nie zrozumiał; wszystkie podania, wszystka chwała nasza związana jest z imieniem Rzeczypospolitej. Wznieśmy więc pochodnię do której przyjdą jeden po drugim wszystkie ludy włoskie zapalać swą wolność!" (2)

1) „Jeśli godzina ~~odbudow~~ odrodzenia pewnych narodowości przygnieconych… jak się nam zdaje wybiła już w wyrokach Opatrzności….”

2) Tłumaczymy prawie dosłownie notaty spisywane przez P. Manin za słowami jej męża, pod d. 17 Kwietnia 1848 r.

Powziąwszy postanowienie, oczekiwał na wypadki ze spokojem ducha.

Demonstracje ludowe z dniem każdym gorętsze się stawały. Stanowcza manifestacje uchwalono na dzień 16 wieczorem: lud miał się udać do teatru Fenice by żądać uwolnienia Manina i Tommasea. Policja uprzedzona zamknęła drzwi. Nazajutrz rano 17° ludność cisnęła się w gorączkowem oczekiwaniu na przybycie pakebota z Tryjestu, który przywoził nowiny z Wiednia. – Negocjant francuski z pomostu statku rzucił gondolom weneckim te słowa: „Konstytucja w Wiedniu! – uznanie narodowości włoskiej – Wolność druku! – Gwardja narodowa! …. „ (1)

Lud tłum rzucił się do ku pałacowi Gubernatora i jego zaimprowizowani delegaci, żądali od hrabiego Palffy natychmiastowego uwolnienia obu więźniów. Gubernator odesłał ich do władzy sądowej. Prezes Trybunału Appelacyjnego ze swej strony odwołał się do Gubernatora. Część ludu najżywszej krwi straciła cierpliwość i pobiegła ku więzieniu mając na przedzie jak zwykle dzieci, a między niemi młodego syna Manina. Kraty runęły wkrótce pod naciskiem tej żartkiej młodzieży. –

Manin tymczasem z sercem ukojonem w skutek listu donoszącego mu o pewnem polepszeniu zdrowia córki, zajęty był obliczaniem według sprawozdań Gazety Augsburgskiej prawdopodobnego chodu rewolucji w Niemczech (1) gdy niezwyczajny hałas od strony mostów i wybrzeża zwabił go do okna. – Natychmiast był poznany i powitany okrzykiem ogólnym „niech żyje Manin!" Zgiełk przy wchodzie więzienia kazał mu się domyśleć że rozbijają kraty. Manin miał chwilę niepokoju: był pewny

(1) De la Forge. T. 1. str. 238. – Takie dramatyczne opowiadanie P. de la Forge o dniu 17 Marca, które tylko w streszczeniu możemy tu podać. –

że syn jego tam się znajduje, na pierwszym ogniu nie bezpieczeństwa, a widział stojące otworem drzwi jego celi, bo strażnik zmięszany nie zamknął ich. Korzystając z pomieszania jakie ogarnęło straż więzienną, więzień mógłby śmiało przejść i połączyć się z synem. Manin pozostał: nie tym bowiem sposobem chciał się ztąd wydostać. Nagle główny dozorca wchodzi: „Ubieraj się Pan prędko i chodź, jesteś wolny!" „Nie, ja chcę ztąd wyjść prawnie a nie w skutek zamieszania: byłem uwięziony i trzymany tu przeciw prawu; chcę być prawnie uwolniony." – „Więc za ~~wyrokiem~~ rozkazem trybunału Pan ztąd wyjdzie!" – „To co innego! idę z Panem!" Manin i Tommaseo spotkali się w korytarzu i uściskali. Przy wejściu na schody spotkali trybunał w całym składzie: „Panie Prezesie, rzekł Manin, ja nie chcę wyjść bez wyroku podług form prawnych!" – „Wyrok już wydany!"

W rzeczy samej Gubernator pod wpływem podwójnego nacisku wiadomości z Wiednia i ruchu weneckiego ustąpił i upoważnił trybunał pierwszej instancji do działania, to jest do wykonania prawa, wypełnić którego nie dała samowola policji. Manin osiągnął swój cel: zmusić władzę cudzoziemską do wyznania że gwałciła swe własne prawa, i że działała tylko samowolnie.

Lud poniósł więźniów w tryumfie. Tommaseo osłabiony więzieniem zemdlał pod wpływem świeżego powietrza i gwałtownych wzruszeń tej świetnej chwili. Manina wzniesionego na desce w braku tarczy, poniesiono na plac Świętego Marka, to forum Wenecji, gdzie lud tyle razy się zbierał by mówić o swej niewoli i rozmyślać o wyzwoleniu. Niezmierny orszak zatrzymał się pod balkonem gubernatora. Hrabia Palffy ukazał się na balkonie. „Mów! mów!" wołano

no że wszech stron do Manina. „Cóż mówić? Cóż się dzieje? Nic nie wiem?" – „Konstytucya w Wiedniu! Upoważnienie gubernatora do twego uwolnienia!

Manin tak przemówił:

„Nie wiem w skutek jakich wypadków widzę się wyrwanym z głuszy mego więzienia i niesiony w tryumfie na plac Świętego Marka. Lecz odgaduję z twarzy i z ruchów waszych to, że uczucie pa miłości ojczyzny i narodowości wielki postęp zrobiły przez czas mego uwięzienia. Niezmiernie się cieszę z tego, i dziękuję wam w imieniu ojczyzny; lecz nie zapominajcie, błagam was, że prawdziwa i trwała wolność nie może istnieć bez porządku, i że powinniście się stać żarliwemi jego stronnikami by dowieść żeście godni wolności!

Tu gubernator się skłonił.

Manin dalej mówił: „Jednakże; są chwile i okoliczności, tak nakazujące, gdzie powstanie staje się nie tylko prawem lecz powinnością nawet!...."

Gubernator zamknął gwałtownie okno. Lud odpowiedział huczenmi oklaskami. Tryumfalny pochód pociągnął aż do skromnego mieszkania w ustronnym zakącie wysepki należącej do cyrkułu (sertiere) San-Luca, w którem Manin tyle nocy bezsennie przemyślał nad przygotowaniem dnia owego, który zabłysnął nakoniec. Tłum zatrzymał się u stóp starej wieży San-Paternian i złożył więźnia w objęcia żony i tej córki tyle ukochanej, która ten pełen chwały poród zdawał się wracać do życia. Tysiące głosów zanuciło zaimprowizowaną pieśń:

„Viva l'Italia! viva la libertà!

„Viva Manin e Dio chi lo manda!"

(„Niech żyje Italja! niech żyje wolność! Niech żyje Manin, i Bóg który go nam posyła!")

„Nie moje to imie obacz wywoływać trzeba," wołał do

do nich Manin „bez tego co jest naczelnikiem powstania włoskiego; Piusa IX.”

Patrjota Wenecki nie chciał by idea jedności włoskiej przestała choć na chwilę ~~unosić~~ panować się nad Wenecją, a dla tłumów, ta idea zdawała się być uosobioną w najwyższym Kapłanie jeszcze wtedy popularnym.

Wypadki w Paryżu i Wiedniu zmieniły wszystko. pierwszem słowem Manina wyrzeczonem po powrocie do domu było: „Godzina oswobodzenia wybiła, trzeba działać.”(1) Powziął natychmiast nowe plany odpowiednie nowemu położeniu rzeczy, a w których odwaga sprzymierzyła się z roztropnością. Lud rzucił się naprzód bez broni, bez organizacji, groziło podwójne niebezpieczeństwo bezrządu i przegranej sprawy coby wznowiło zachwianą tyranję. Już trójkolorowe chorągwie włoskie powiewały z masztów, na placu Świętego Marka; batalion Kroatów wystąpił by zrzucić tę oznakę rewolucyjną; Krew popłynęła; lud odparty bagnetami rozpierzchnął się po ulicach wołając „do cegieł!” (ai copi).” Młodzież się zbiega, chce wciągnąć Manina do tego ruchu. „Nie tędy droga, odrzekł, potrzeba nam gwardji obywatelskiej!”(2)

Manin wysyła jednego ze swoich przyjaciół do Gubernatora. „Powiedz mu że jego ~~dzie~~ życie było dziś w moich rękach, i żem nakłaniał do porządku zamiast podżegać do zemsty; i że w interesie jego życia jako też w interesie porządku, potrzeba by zorganizował natychmiast gwardję obywatelską.”

Gubernator odmówił; lecz nazajutrz gdy się rozruch ponowił, uprosiwszy jednego z deputowanych

1) Rękopism notatek Pani Manin

2). Już to samo był oświadczył przed wybuchem osobom które przychodziły go mu winszować uwolnienia, i wtedy wielkim głosem wołał o niepodobieństwie otrzymania od Austrji podobnego ustępstwa. (Ricordi degli Antonj)

Kongregacji prowincyonalnej do naradzenia się z Maninem. Manin i jego przyjaciele ~~w~~ odpowiedzieli na to wysłaniem do hrabiego Palffy delegowanych, którzy w sposób nakazujący ponowili wczorajsze żądanie. Gubernator oświadczył że nie jest w tym względzie prawomocnym i odesłał ich do Vice-Króla. Dwóch delegowanych ~~w~~ pojechało natychmiast do Medjolanu lecz nie mieli potrzeby aż tam się udawać bo spotkali w Weronie Vice-Króla, Arcyksięcia Rajnera który opuścił Medjolan by uniknąć bliskiego wybuchu i całą odpowiedzialność zepchnąć na Radetzkiego. Wysłańcy znaleźli Rząd Lombardzko Wenecki w stanie rozstroju; Vice-Król bojaźliwy nieudolny, wystraszony, śród podobnych wypadków najwięcej tem zajęty że nie będzie mógł brać tak jak zwykle kąpieli morskich w Wenecji; jego młodzi synowie, wszyscy zrozpaczeni, krzyczący w wyrazach nie podobnych do powtórzenia przeciw temu rządowi kobiecemu, który w Wiedniu nie ~~umiał~~ umiał kartaczować Wiedeńczyków, marzący tylko o krwi i rzezi; (1) radcy cywilni i wojskowi w nieładzie; lud w Weronie jak i wszędzie powstający tłumnie z trzema kolorami włoskiemi. 19 Marca Vice-Król

---

(1) „Ona mnie się pytała (Vice-Królowa) czy patrzałbym z przyjemnością gdyby wojsko natarło i krew popłynęła. – Nie mogłem inaczej odpowiedzieć jak tylko, tak!" Mama mówią że strzelano na placu S. Marka i że pięciu ludzi zabito! To fraszka jeszcze! Jeżeli coś jest w Medjolanie, życzę Medjolańczykom by ich 500 padło na placach!" (List Arcy-Księcia Rajnera, syna Vice-Króla z 19 Marca). Następnie na wiadomość że się biją w Medjolanie: „Na Broletto działa „12 funtowe porobią pyszne wyłomy; warto by było rozstrzelać wszystkich jeńców; prawo wojenne powinno było być ogłoszone; jest to jedyny środek „Żołnierze pokażą mało umiarkowania podczas attaku: tem lepiej!" (List z 20 Marca). – Nie będziemy tu powtarzać tego co się tycze familji Cesarskiej w Wiedniu, lecz w każdym razie zrobimy uwagę, że rząd kobiecy w następnym czasie niczego nie zaniedbał by odzyskać szacunek młodego Arcyksięcia, i że szczególniej sprawy węgierskie powinnyby go zadowolić. Listy które przytaczamy, przejęte przez Włochów, były wydrukowane z ne-

go wielkiem ważeniu się udzielić pozwolenie uzbroić 400 obywateli w Weronie a 200 w Wenecyi.

Wenecyja ze swem uzbrojeniem nie czekała na te jak by na drwiny udzielone ustępstwo. W przeddzień, na wieść że Gubernator odesłał Delegowanych do Wice-Króla, Manin oświadczył swoim przyjaciołom, że nie ma czego czekać, że potrzeba gwardyi obywatelskiej na tychmiast; i stanąwszy na ich czele przedstawił do podpisu Ciału Municypalnemu podanie do Gubernatora uprzednio już zredagowane w imieniu tego Ciała. Zakończył swą przemowę do Urzędników municypalnych temi energicznemi słowy: „Broniliśmy Ojczyzny naszej słowami, będziemy umieli bronić jej ~~zebr~~ strzelbą w ręku!"

Podesta i jego towarzysze podpisali podanie i udali się w całym składzie do Gubernatora. Gdy odchodzili rzekł im Manin: „Jeżeli otrzymacie pozwolenie tem lepiej; jeżeli zaś nie, potrafimy się obejść bez

(1) niego!" I zabrał się ze swymi przyjaciółmi do przygotowania kadrów i regulaminu Straży Obywatelskiej. Podczas tego, w mieście wzmagało wzburzenie, mosty zabarykadowane, dachy pokryte ludźmi z cegłami w ręku. Bójka między ludem a piechotą kroacką odnawiała się żarliwiej jeszcze niż wczoraj na placu Świętego Marka; strzały zaczęły padać. Jak i wczoraj wzywano Manina, lecz miał dość odwagi powtórnie odmówić: wódz zajęty roz

którem opuszczeniami dzięki względnej grzeczności Weneckiej, w Tomie 1^m (str. 422-426) Zbioru wydawanego w Wenecyi podczas Rewolucyi w miarę chodu wypadków. /Raccolta per ordine cronologico di tutti gli atti, decreti, ec., del Governo provvisorio di Venezia, non che scritti, avvisi, ec., di cittadini privati, ec.; 8 vol. gr. in 8./ Austryjacy wszelkiemi siłami, lecz naprożno starali się zniszczyć ten nieoszacowany zbiór który jest jednym z głównieyszych zasadniczych źródeł naszego opowiadania.

(1) A. de la Forge, T. 1. str. 240, 241

rozporządzeniami bitwy, nie opuszcza swego namiotu by jak żołnierz narażać życie w przedniej straży. Gdy się to dzieje, doniesiono o odpowiedzi Gubernatora Ciału Municypalnemu: była jeszcze odmówną. „Chodźmy, rzekł Manin, oto pora właśnie! niech każdy wraca do domu i starać się o broń!" I biegnie do San-Paternian, woła swego syna i wychodzi z nim ze strzelbą w ręku. W pół godziny stał już na czele zawiązku Straży Obywatelskiej, złożonej z mieszczan i robotników; pierwsze jego przemówienie do swego oddziału było charakterystyczne: „Nie tylko ci sami co chcą mnie słuchać na ślepo pozostaną ze mną!" Pozostali wszyscy.

Położenie rzeczy brało inny kierunek w tej chwili: powtarzane przedstawienia urzędników municypalnych i patryarchy, a nadewszystko wątpliwe skutki gdyby na dobre przyszło do bójki, ugięły nakoniec upór Gubernatora. Zgodził się na organizowanie Straży obywatelskiej w liczbie 200 ludzi, którym regulamin miała nadać dyrekcja bezpieczeństwa publicznego, czyli policya. (1)

Manin nie bardzo się troszczył o warunki. Pośpieszył do pałacu municypalnego, uspakajając lud w przechodzie, odsyłając robotników do pracowni, z obietnicą wezwania ich w potrzebie i polecając otwierać sklepy. Robotnicy i właściciele sklepów słuchali go z rzadkiem posłuszeństwem, i z zupełną ufnością. Manin wszedłszy do Ratusza znajduje tam pierwszego Adjunkta policyi, niemca, który zabierał się właśnie do przedniesienia nad redakcyą regulaminu dla nowej instytucyi. Austryjak zaczął się rozrzucać widząc że
7 zamiast dwustu jest już przeszło 2,000 w kadrach i że na tem jeszcze nie koniec: „Tam widzę przy-

(1) Ricordi di Degli Antonj. A. de la Forge mówi o 400.

towujem bunt: chcesz więc nas zmusić do ogłosze
nia stanu oblężenia w mieście!" „Znajduję się
tutaj, odpowiada mu Manin, dla przywrócenia
porządku: lecz jeśli Pan stawisz przeszkody środ-
kom koniecznym do utrzymania go (i to mó-
wiąc zerwał się szybko chwytając za strzelbę)
powołam do broni lud który natychmiast stanie
na czele powstania!" (1)

Urzędnik policyjny ustąpił. Gubernator przez urzę
dowego pośrednika wezwał Municypalność by odwoła
ła dzieło Manina i przypomniała ludowi że giu
dicio statario (reskrypt cesarski stanowiący karę
śmierci za wszelki bunt) było jeszcze w swej mocy.
Manin powtórzył swą pogróżkę. Pośrednik nalegał.
„Przypuśćmy, rzekł, co niepodobna, że się Panu u-
da opanować miasto, czy mógłbyś je utrzymać
choć 24 godzin?" — „Daj mi Pan tylko miasto w ręce,
a zdołam obronić (2)

Gubernatora jednocześnie doszła odmowna odpowiedź
Municypalności i wiadomości z Wiednia według
których rząd cesarski zatwierdzał i przeprowadzał
swoje obietnice wymuszone Rewolucji wiedeńskiej.
Postanowił iść za tym przykładem i chcąc zagrać
w popularną dudkę, przeczytał ludowi z balko
nu swego, depeszę z Wiednia, i oświadczył iż żą-
dał od Cesarza reform gruntownych i że wielce
się cieszy widząc się pierwszym Konstytucyjnym gu
bernatorem Wenecji.

Wenecja się oświetliła i przez całą tę noc, obcho
dy Manina przebiegały miasto wśród błogosławieństw
ludu. Pierwszem zatem danem Straży Obywatelskiej

(1) Ricordi di Degli Antonj.

(2) A. de la Forge Tom 1. str. 247-48. Sprzeczność między de la Forge, i Degli Antonj zależy w tem, że było dwie sceny jedna po drugiej w Ratuszu, a każdy z nich przytacza tylko jedną.

było: fratellanza (braterstwo). Wenecja wierną temu hasłu pozostała.–

Nazajutrz rano, 19 Marca, Gazeta Rządowa Wenecka wystąpiła w imieniu Gubernatora z pochwałą Rewolucji wiedeńskiej. W pierwszych chwilach wylania się serdecznego, któremu oddawały się te dobre dusze włoskie, wołano „niech żyje!" wszystkiemu i każdemu, nawet grabiemu Palffy. Manin sam tylko nie stracił krwi zimnej. Znał on dobrze wiarę Austryjacką, wiedział jak się trzeba mieć na baczności przeciw podejściu, przeciw nagłym zwrotom odwetu; ostrzeżenia o złowrogich zamiarach, o bombardowaniu, niezabawem udzielane były przez robotników arsenału i przez pewnego oficera od marynarki. A wreszcie przypuściwszy nawet że Austryjacy szczerymi byli, to cóżby z tego przyszło, gdyby się Rewolucja zatrzymała? Oto Wenecja i Lombardja członkami Konstytucyjnego Cesarstwa Austryjackiego!.. Przed 24 Lutego, było to stanowisko na jakie Manin zdawał się zgadzać dla swojej ojczyzny; (1) bez wzruszeń szybko naprzód postąpiły, miejsce reform zajęła rewolucja. Teraz trzeba było porzucić dawniejsze stanowisko i prosto iść do celu: niepodległości narodowej, wygnania cudzoziemca! (2)

Manin posiada w ręku siłę zwadzoną, potrzeba jej użyć; sposobność po temu się zdarza: załoga nie liczna, z której jeden tylko pułk Kroatów jest pewny, dwa zas pułki włoskie współczują z ludnością; trzeba nie dać nieprzyjacielowi czasu do wzmocnienia się.– Manin tylko o walce myśli i wzrusza ramionami, gdy go zniechęcają do pracy według

(1) Powiedzieliśmy „zdawał się" ponieważ żądał nie licząc na skutek.

(2) Zatrzymywać się, w każdym razie zapóźno już było, bo w tejże samej chwili, oprócz Manin nie wiedział strumienie krwi płynęły w Medjolanie i bój śmiertelny się rozpoczął

ustanowienia rządu w Wenecji pod działami nie przyjacielskiemi stojącemi jeszcze po bojowemu na placach! By rządzić miastem trzeba posiadać miasto. Municypalność z powodu trudnych okoliczności wzięła w swój skład wielu znakomitych obywateli: Manin odmawia udziału w aggiuncie bo nie chce mieć rąk związanych; w jego osobie niknie adwokat, natomiast występuje trybun, co ma wkrótce stać się dyktatorem; człowiek prawności staje się mężem rewolucji.—

Trzy dni jeszcze upływa, podczas których rewolucja pchana dotąd wzburzeniem, idzie naprzód drogą porządku; Straż obywatelska uzbraja się, ćwiczy, pomnaża; liczy już najmniej 4.000 ludzi; zajmuje jedno po drugiem stanowiska wewnętrzne, lub je podziela z wojskiem linjowem. Pierwszego dnia, 18 Marca, Manin kazał na znak pierwszym obchodom obywatelskim przypiąć jako oznakę nie wadzącą nikomu kokardę białą: (1) Plac-kommendant ogłosił że trójkolorowa kokarda uważaną będzie za znak buntowniczy. 20 Marca Manin z troistą kokardą zielono-biało-czerwoną na piersiach defiluje ze swym oddziałem przed posterunkiem austryjackim na placu Świętego Marka; posterunek broń nie prezentuje. 21, Hrabia Palffy kazał oświadczyć Maninowi że się chce z nim rozmówić. „Powiedz Pan gubernatorowi, odpowiedział Manin wysłańcowi, iż że nie chciał mię zrozumieć, wtedy gdy mógł dać to czego żądałem, i że teraz, on tego czego bym ja żądał on dać nie byłby w stanie; żądając zaś czego innego, oszukiwałbym go. a jam nigdy nikogo nie oszukał"

Pewien młody oficer od marynarki, Wenecjanin rodem

(1). Zatrzymano ją później na znak braterstwa.—

i patrjota jak i cała prawie marynarka, przybiegłszy do Manina, uprzedził go o przygotowaniach do bombardowania, i nastawał zarazem o napad na arsenał; tegoż samego dnia, 21 Marca, powtórnie przybiegłszy ponowił swoje przestrogi i przedstawienia. „Jutro, rzekł na to Manin, będę panem miasta, lub umrę!" (1)

Gdy się to działo podobnez uczucia i podobnez wrażenia przygotowywały wybuch śród robotników arsenału. –

Wieczorem, w Ratuszu, negocjant Pincherle, przyjaciel Manina, jeden z nowo przybranych członków Municypalności, wznowił, wobec Ciała Municypalnego, wniosek który napróżno po wielekroć już rozy od dwóch dni przedstawiał: „Jeżeli panowanie austryjackie upadnie czy będziecie mieli dość siły i odwagi by schwycić wodze rządu?"

Tym razem rzecz wzięto pod rozwagę; lecz rozprawy ten tylko skutek miały, że wyprawiono Pincherle'a do Manina z zapytaniem, dla czego się odstręczał od Municypalności i jakie są jego zamiary?

Pincherle znalazł Manina ~~na~~ śród narady z pewną liczbą patrjotów posiadających najwięcej wpływu których zebrał u siebie. Radzono o przyszłym rządzie weneckim i o ~~formie~~ zasadach jakie by trzeba było podać ludowi. – Nie który ~~nie~~ liczyli ~~na nic więcej~~ najwięcej tylko na samorząd włoski, pod cessarstwem konstytucyjnem Austrji; innych życzeniem było by za zasłonę wziąć okrzyk: „niech żyje Pjemont!" i żeby ~~postarano się~~ pracowano nad uskutecznieniem związku Wenecji z Królestwem Karóla-Alberta; większość w sposobie pój-

(1) A. de la Forge. T. 1. str. 252-253.

pół środka za okrzykiem „Niech żyje Rajner, Król Konstytucyjny!" i za żądaniem wyniesienia Wice-Królestwa Lombardzko-Weneckiego do godności Królestwa. „Co, Pjemont? zawołał Manin, albośż pewni jesteście że was przyjmie? Konstytucyja z Wiednia?! Król Rajner?! Nie, nie, nam trzeba zupełnej niepodległości! Przez zpół rewolucyja pociągająca za sobą niezwłocznie inną by ją poprawiła! Przez z układami z Austryją, szkoda na nie drogiego czasu! Tylko siłą możemy wyzwolić ojczyznę! Przede wszystkiem trzeba wziąść Arsenał, i jeżelim was zebrał tu razem, to jedynie po to by się naradzić względem jutrzejszego ruchu ludowego, który ma poprzeć Straż obywatelska. Co się zaś tycze formy rządu, to wam powiem że tylko jeden okrzyk zrozumiały m być może dla ludu weneckiego: „niech żyje rzeczpospolita!"

Wszyscy się cofnęli nie z braku współczucia, lecz z braku wiary. - Tworzący jeszcze pewien człowiek najlepszym duchem, z sercem gotowem do poświęceń, odpowiedział na wezwania się Manina ze smutnym uśmiechem: „Ten lud niezdolny jest do poświęceń!" - „Nie znasz go!" wykrzyknął Manin, „lecz ja, ja go znam i to jest moja cała zasługa! Zobaczymy!" (1)

Manin włożył na Pincherle'go obowiązek, oświadczyć Ciału Municypalnemu, że nie może się zwierzyć ze swych zamiarów całemu składowi tegoż, lecz że objawiłby je Podeście, gdyby zechciał przyjść do niego, nazajutrz o 7ej rano; i zarazem prosił Pincherle'go, by wciągnęły na stronę ~~jednego z członków~~ Avesani'ego, (jednego z członków przybranych, człowieka ze stałem postanowieniem i silną głową), zaprosił go doń, i dziś jeszcze w nocy go przyprowadził. Gdy Pincherle wrócił z Avesani'm, Manin był już sam

(1) Wyrażenie to znajduje się u de la Forge T. I, str. 257-58. - Wszystkie szczegóły tyczące się tego co zaszło w nocy z 21 na 22 Marca u Manina i w Municypalności, są wyjęte z rękopiśmiennego sprawozdania przez Degli Antony, i z notatek spisywanych wkrótce po wypadkach, przez Teresę Manin lub przez jej córkę Emilję. - To co się tycze Pjemontu znajduje się w notatkach Emilji Manin

wycieńczony wysiłeniem z jakiem starał się przekonać swych przyjaciół; zebranie rozeszło się nic nie postanowiwszy. (1). „Trzeba nam Rzeczypospolitej!" zawołał Manin ożywiając się myślą przekonania dwoch przybyłych, „i do okrzyku, niech żyje rzeczpospolita! trzeba dodać okrzyk: niech żyje Święty Marek! okrzyk ten odbije się echem aż w dal mecji. (2)

„Niech żyje Święty Marek! to stary okrzyk weneck; masz słuszność, to okrzyk ludu, i on tylko jest możliwym!" Odrzekli mu obaj przybyli.

Jak grody starożytności Wenecja w rzeczy samej miała swego ducha opiekuńczego, uosobienie ojczyzny, a tym duchem był Apostoł ze lwem skrzydlatym. Manin uścisnął im dłonie: „A więc zgoda!" rzekł, i opuścił ich by poświęcić rozmyślaniu te parę godzin dzielących go od czynu. Ludzie mu oddani stróżowali przy drzwiach by zabezpieczyć jego spoczynek oddawcowo rad nachodzących go co chwila. Koło szóstej z rana jakiś nieznajomy, nie mogąc przestać pić zakusu, oświadczył jednemu z przyjaciół Manina upoważnionemu do przyjmowania rad i wieści dochodzących z zewnątrz, że jest Konsulem Sardyńskim Faccovani, i że przyszedł z zamiarem podania weneckianom okrzyku: „Niech żyje Rzeczpospolita! niech żyje Prezydent Manin!" i podpisał śmiało swą radę. (3).–

Zatymże czasie Manin, który tylko stopień

(1) Ricordi di Degli Antonj. Podług de la Forge zebranie oświadczyło się na korzyść Króla Rajnera; prawdopodobnie większość była tego zdania

(2) Ricordi di Degli Antonj. (Patrz wyżej, strona n.)

(3). Patrz rapport Casarini'ego w dowodach znajdujących się u de la Forge

przyjął w Straży Obywatelskiej, zaprosił do siebie Naczelnego dowódzcę tej straży, Mengaldo. „Miasto jest zagrożone bombardowaniem!" rzekł, chcę za jaką bądź cenę zdobyć Arsenał; ~~tutaj~~ potrzebuję na dzień jeden głównego dowództwa; z 6ciu batalionów utwórz ~~Pan~~ pan dwie brygady i oddaj dowódzców pod moje rozporządzenie na ośm godzin!"

Jenerał którego podbiła powaga świętego adwokata, wyszedł nie robiąc najmniejszych uwag. –

Za chwilę potem przyszedł Podesta hrabia Correr. Manin mu wręcz oświadczył że zamierzył tego jeszcze poranku, wypędzić Austryjaków z Wenecji. „Oto, dlaczego, rzekł, nie chciałem pójść do Ratusza, ot a o tem nie było co obradować!"

Mengaldo wrócił się, namyśliwszy. Był to człowiek odważny i dobry patrjota, lecz, stary oficer cesarsko-austryjacki, nie ufający jak i wszyscy wojskowi, siłom nieregularnym i zapałowi ludu. „Wprzód nim ci powierzę życie tysięcy obywateli, rzekł do Manina, chciałbym wiedzieć jak się weźmiesz do rzeczy." – „Jeszcze nie wiem; wiem tylko że mi się uda!" – „To szaleństwo, nie chcę do tego należeć." (1) I odszedł z temi słowy. –

To był cios ciężki: ta odmowa narażała i krępowała wszystko. Manin postanowił iść przebojem. Zażądał swojej roty. Adjutant-Major jego batalionu, adwokat Benvenuti odmówił. Z całej roty, sam tylko syn jego się stawił. Degli Antonj wysłany został przez Manina do wszystkich dowódzców Straży Obywatelskiej na których według swego przekonania mógł liczyć, by ich wezwać razem z ich podwładnemi, na czas południowy: jednych na plac Świętego Marka, a innych w okolice arsenału. O 10ej godzinie, ów młody oficer od marynarki, co już przy-

(1). A. de la Forge, T. 1. st. 262.

biegał kilkakroć do Manina. Saldini, przybiegł znowu: „Do arsenału! do arsenału!" woła, zaraz albo nigdy! Marynarka jest za nami! Działajcie szybko, bo inaczej Wenecja będzie bombardowaną, i oddaną na rabunek!"

Degli-Antonj wrócił. Manin powtórnie go wyprawia na łeb na szyję do Benvenuti'ego, by mu dał choć kilku ludzi gotowych na wszystko i dobrze uzbrojonych. „Nie poświęcę moich ludzi dla widzimisię jednego szaleńca!" odpowiedział Benvenuti. (1)

Była to chwila prawdziwej rozpaczy dla Manina. Przeprowadziwszy wszystko, tak szczęśliwie, aż do stanowczej chwili, ujrzeć, przy końcu, wyrwanem z rąk sobie, i przez kogo, przez swoich, sprawę wyzwolenia ojczyzny! „Spełniłem moją powinność, wykrzyknął, lecz wiem, że jeżeli kto zbłądzi, to nie ja pewno!"

Nie mogąc wyzwolić miasta, chciał je przynajmniej ocalić. Podyktował Degli-Antoni'emu listy do głowniejszych Konsulów, wzywając ich w imieniu ludzkości i dla bezpieczeństwa ich współrodaków by zaprotestowali przeciw bombardowaniu. (2).

Było w pół do dwunastej. Przychodzi Olivo, dowódzca bataljonu z cyrkułu San-Polo, ten przecię stawił się na wezwanie. Promień radości zabłysnął w oczach Manina: „O południu, wszyscy na plac Świętego Marka!" Gdy się to dzieje, ważna wiadomość nadchodzi: pułkownik Marinovitch, pomocnik Kommendanta arsenału, domniemany doradzca bombardowania, zamordowany został przez robotników arsenału. Przewidywa-

(1) Ricordi di Degli Antonj; notatki Pani i Panny Manin.
(2). Patrz: Korrespondencję Manina z Konsulem Angielskim w Sztel. de la Forge„ T. I. str. 264, 348, 349. —

=nia Manina spełniają się: teraz bezrząd, a za chwilę, ani wątpić, reakcja! Nieprzyjaciel znalazł pozór do odwetu! Ani chwili do stracenia!

Uścisnął córkę i wziąwszy żonę na bok zalecił jej odwagę w razie gdyby na miasto kilka bomb upadło, i rzekł do swego syna Jerzego: „do arsenału!—

„Któż wie, czy powrócicie ~~dziś~~ wieczorem?" rzekła żona niby żartem przy córce,— a ta uśmiechnęła się tylko by pokryć swój niepokój. Nie było odpowiedzi na to pytanie.—(1)

Poszli, ojciec ze szpadą w ręku, syn ze strzelbą na ramieniu. Dwóch przyjaciół zostało na straży przy żonie i córce, co przysięgli umrzeć na progu.—

Manin w przechodzie zbiera po jednemu koło siebie straż obywatelską; przybywa na plac Świętego Marka... lecz nie znajduje tam ani Olivo ani ludzi jego. Degli Antonj spotyka się tam z Maninem i przynosi mu odpowiedź Konsula angielskiego, że nie widzi żadnego podobieństwa by się zanosiło na bombardowanie; do odpowiedzi piśmiennej Konsul dodał ustną radę by Wenecjanie zachowali się spokojnie; on nie mógł, jak się wyraził zabraniać rządowi użycia środków które uważa za konieczne do przywrócenia porządku. (2)

Manin drze list i „naprzód" woła. Garstka otaczająca go rosła po mału. Miał już ze stu ludzi uzbrojonej po większej części tylko szablami. Dzieli ich na dwa oddziały którym nadaje pozór spokojnych obchodów: oto już znajduje się przed arsenałem morskim.

Znajduje przy wejściu dwóch dowódzców batalionów i gromadkę straży obywatelskiej: w zamięszaniu jakie

1) List Emilji Manin z 26 Marca

2) Ricordi di degli Antonj

następiło po zabójstwie pułkownika Marinovitch'a że dwunastu z tej straży dostało się wewnątrz. Manin wchodzi, poleca Degli-Antoni'emu wprowadzić stopniowo, małemi gruppami wszystkich ludzi ze straży obywatelskiej zbędących na miejscu, również jak i tych co nadejdą, spotyka się z Feld-marszałkiem-Porucznikiem Martinim kommendantem Marynarki i wręcz żąda od niego wydania arsenału straży obywatelskiej. Martini się oburza, zaprzecza ~~rzeczy~~ istnieniu zamiarów zarzucanych rządowi, upoważnia obecnych obywateli do przekonania się osobiście że w Arsenale nie ma żadnych przygotowań do bombardowania. Podczas gdy trzech obywateli uskutecznia przegląd, Manin domaga się rozbrojenia statków wojennych stojących w lagunach naładowanych racami palnemi i Kroatami. Trzej obywatele wysłani na przegląd powracają z doniesieniem że piechota kroacka zajmująca arsenał lądowy, łatwo opanować może arsenał morski zmocowany tylko prostą drewnianą kratą. „Potrzeba mi dział waszych!" rzekł Manin do Martiniego. „Nigdy!" „Już się stało!" rzecze oficer od marynarki, oddałem je straży obywatelskiej." „Teraz wasze zapasy wojenne!" Kommendant marynarki ustępuje. Manin pospiesza każąc wycelować działa na Kroatów i pociągnąć wespół z oficerami marynarki wszelkie rozporządzenia względem dowództwa i obrony. (1)

Za powrotem swoim, znajduje Kommendanta marynarki który chciał wyjść zatrzymanego jako więźnia przez straż obywatelską. Każe uderzyć w dzwon celem zwołania robotników, rozpierzchłych po śmierci Marinovitch'a i żąda kluczów od zbrojowni.

(1) Dowództwo arsenału oddano Grazianiemu, flotty Marsich'owi, artyllerji i żołnierzy morskich Paolucci'emu.

Ludzie Martiniego udają że nie mogą ich znaleźć. „Jeżeli w pięć minut nie będzie kluczy każę drzwi wywalić!" zawołał Manin. Klucze się znalazły: Manin uzbraja straż obywatelską i robotników, formuje z nich roty i naznacza dowódzców. Zaszła tu wzruszająca scena. Stary oficer, pułkownik Graziani, mianowany kommendantem arsenału i flotty na miejscu Martiniego, walcząc w wyborze między wiarą w ojczyznę a wiarą w sztandar na klęczkach ze łzami w oczach błagał swego byłego zwierzchnika by go rozwiązał z przysięgi. Martini odmówił, lecz Graziani pojął że są obowiązki przyrodzone i nietykalne przeciw którym nic znaczyć nie mogą dowolne umowy ludzkie, i został przy swojem.

Gdy się to dzieje zawołano „do broni!" Kolumna piechoty morskiej rozwinęła się przed bramą arsenału. Straż obywatelska gotuje się do obrony. Major Brodaj dowódzca oddziału każe dać ognia; żołnierze biorą broń na ramię: byli to Włosi. Jeden z nich zamierza się na majora bagnetem. Lud rzuca się na niego, i gdyby nie Degli Antonj było by po nim: ~~[illegible]~~ wziętego niewoli. (2)

Z arsenałem już rzecz skończono. Manin wychodzi, i przechodząc przez bramę wykrzyknął: „niech żyje marynarka wenecka! niech żyją Włochy! niech żyje Pius IX! niech żyje Święty Marek!" (3)

Stary okrzyk wenecki po pięćdziesięciu latach milczenia nano rozbudził echa lagunów.—

„Niech żyje rzeczpospolita!" wykrzyknął znowu Manin, a długie i jednozgodne okrzyki mu odpowiedziały.

„Na plac Świętego Marka!" rzekł do tłumu otaczą-

1) Ricordi di Degli Antonj
2) Ricordi di Degli Antonj
3) Notaty Pani Manin

jącego, idźcie, rozbiegnijcie się po mieście, zwołajcie lud do Świętego-Marka!"

Wszedł do gospody z synem i dwoma przyjaciółmi by nieco odpocząć i dać czas ludowi spełnić jego wezwanie. Była trzecia godzina. O czwartej pokazał się znowu okrzyknięty jako zbawca, na tymże placu Świętego Marka, przez który o południu przechodził ze swym synem z myślą że na śmierć idzie. Wstąpił na stół i ztąd panując ponad morzem głów pokrywającem forum Wenecyi, wznosząc jedną ręką swą szpadę a drugą trójkolorową chorągiew włoską, zawołał:

„Wenecjanie, jesteśmy wolni! i podwójnie szczycić się z tego możemy, ponieważ zostaliśmy niemi nie przelawszy kropli krwi ni własnej ni naszych braci, dla mnie bowiem wszyscy ludzie są braćmi! Wywróciwszy rząd najezdniczy, jeszcześmy nie wszystko zrobili: Trzeba nowy rząd ustanowić! Najlepszą formą rządu dla nas, jak mi się zdaje, jest Rzeczpospolita, bo przypominać nam będzie dawniejszą chwałę i do niej dołączy nową wolność. Przez to nie odłączymy się od naszych braci włoskich; owszem zrobimy z siebie jeden zespradkowany postęp do stopniowego złania się całych Włoch w jedną całość. Niech żyje więc Rzeczpospolita! niech żyje wolność! niech żyje Święty Marek! (1)

Grzmot oklasków rozległ się od wyspy do wyspy aż do krańców miasta. Straż obywatelska mimo woli ustawiła się w czworobok, i dobywszy szabel przysięgła bronić do ostatniej kropli krwi nowej Rzeczpospolitej i jej założyciela.

„I tak to, pisała w kilka tygodni potem godna małżonka Manina, i tak to w Wenecyi wziął koniec tyranja i wskrzesła wolność; i tak doko-

(1) Notatki Emilji Manin

-nała się rewolucya co prawie ostupieniem przejęła współczesnych, a którą potomność uważać będzie prawie za bajeczną! Słowo ludzkie za słabe jest by wyrazić to upojenie, szał ~~którym~~ on jaki owładnął całym ludem. Starzy płakali, młodzi ściskali się wzajemnie; ~~z~~ dłonie klaskały jak w szaleństwie lub dziękczynnie wznosiły się ku niebu!" Pewien starzec słysząc że ogłaszają rzeczpospolitę, wyjął z pod piersi stare wyobrażenie lwa rzeźbione z drzewa: „Widziałem, zawołał że Wenecja rozkwitnie! oto już pięćdziesiąt lat chowałem tego lwa, by go na jaw pokazać w dniu, w którym na nowo stanie się republikańskim. Już nic wię żądam od Boga, mogę teraz umrzeć! (1)

Niezmierny pochód ludowy odprowadził w tryumfie swego oswobodziciela i złożył go złamanego od strudzenia i radości w objęcia żony i córki która zemdlała ujrzawszy ojca. Od wyjścia swego z więzienia, przez pięć dni i pięć nocy, Manin nie zmrużył iż tak rzec oka, i choć dręczony cierpieniem najsprzeczniejszem z działalnością fizyczną jakiej ~~prz~~ jego rola wymagała, myślał, mówił, działał bez odetchnienia od 17 Marca; nie dziw więc więc że skutkiem tylu trudów nastąpiło rozdrażnienie słabości, i że pod wpływem jej napadów omdlewał prawie ze zmużenia mówiąc: „niech mi przynajmniej tę noc bo umieram prawie!"

Był zresztą pewny że już po inni przecie zdołali uzupełnić i uregulować jego dzieło rewolucyjne. Podczas zabrania arsenału, ów jenerał straży obywatelskiej, Mengaldo, który odmówił swego współudziału w napadzie, usiłował drogą prawną dojść do tegoż celu, i udawszy się do Gubernatora wezwał go o wydanie wszystkich żaprów i sta-

1) Riminiscenze di A. Giustinian

nowisk wojskowych w ręce Władz Cywilnych, czyli po prostu mówiąc z wezwaniem by kapitulował. Palffy zażądał konferencji z ciałem municypalnem (1) Municypalność wysłała do Gubernatora Kommisarzy ze swego grona. Wezwani mówca Kommisji z odznaczającą się i nakazującą energją zażądał opuszczenia miasta. – Jakże zaperzone na sercu było w tej chwili temu pysznemu hrabiemu Palffy, co kiedyś miał się odezwać, że z działami nie ma co do roboty przeciw Włochom, bo z kijem da im radę. Wiedziano już o wzięciu arsenału. Echa okrzyków ogłaszających Manina i Rzeczpospolitą z placu Świętego Marka dochodziły aż do pałacu Gubernatora. Hrabia Palffy złożył swą władzę lecz nie w ręce municypalności, a w ręce kommendanta placu Feldmarszałka-Porucznika hrabiego Zichy. Węgier Zichy był to mąż oświecony i ludzki, którego najmilsze uczucia uczyniły Włochem; czuł to że narażał swą głowę nie broniąc, lecz czuł to także iż broniąc się popełniłby zbrodnię stanu przeciw cywilizacji, i pojmował to że walka zaczęta w tem mieście pełnem skarbów sztuki zrządziłaby nie powetowane szkody, i że tej walki nie mógłby wygrać. Wojska włoskie lub na pół-włoskie w rękach mu by stojały, i chyba tylko z dwoma batalionami Kroatów i garścią artylerji niemieckiej (wszystkiego nie spełna 2.500 ludzi), (2) przyszłoby mu się odbijać Wenecję. Podpisał więc kapitulację za którą później miał tak drogo zapłacić (3): niech historja przynajmniej odda mu słuszność oczyszczając go z zarzutów podłości lub słabości!

(1) Ricordi di Degli Antoni

(2) List konsula angielskiego Dawkins'a umieszczony w dziele De la Forge'a T. II. str. 205

(3) Skazany był na śmierć, którą to karę zmieniono na dożywotnie więzienie.

I Kommendant austryjacki zdał swą władzę w ręce Rządu Tymczasowego, odpowiedzialność za którego wzięli na siebie Kommissarze municypalności, zobowiązawszy się opuścić Wenecję z wojskami cudzoziemskiemi, zaś wojska włoskie, zapasy wojenne i kassy publiczne miały pozostać.

Wieczorem odezwa Rządu Tymczasowego ogłosiła uroczyście upadek rządu austryjackiego i układ jaki zawarto. Lud się zadziwił i oburzył nie ujrzawszy na tej odezwie nazwisk Manina i Tommase'a, ni imienia Rzeczypospolitej. – Degli Antonj udał się do Manina uwiadomić go o wrażeniu tej odezwy. – „Robią mi uczynek nie towarzyszy zostawiając mię w spokoju, zawołał Manin; dość pracowałem; lecz dorzuć im te słowa!" Było to dane uprzednio przez Konsula Sardyńskiego uznanie rzeczypospolitej. „Jest to co innego teraz do czynienia" niż rozprawiać o formie rządu!" odrzekł Avesani Degli Antoni'emu. – „Niech robią jak im się zdaje najlepiej!" rzekł Manin odebrawszy tę odpowiedź „umywam ręce od tego!" – Dla czego tak obojętnie bierzesz te rzeczy?" – – „Bądź spokojny! zobaczysz że im wypadnie jeszcze uciec się do mnie!" Obawiając się skutków niezadowolenia ludu podyktował następną odezwę:

Wenecjanie!

„Wiem że mnie kochacie! w imię więc tych uczuć waszych, błagam was, postępujcie w prawnych objawach waszego wesela z tą godnością, jaka przystoi ludziom co waży być wolnemi."

" Wasz przyjaciel,

Manin"

Jego szwagier i Degli Antonj natychmiast wzięli się do wydrukowania i rozlepienia po całej Wenecji tych

stów szlachetnych. Lud ich usłuchał: pierwsza noc wolności przeszła bez najmniejszego nieporządku; tylko najznakomitsi członkowie mieszczaństwa weneckiego zebrawszy się razem, wysłali do Kommissji Rządzącej wyrazy swego niezadowolnienia z powodu wyłączenia Manina, i z żądaniem dymissji Prezesa Kommissji Avesaniego. Kommissja złożyła się z władzy na ręce jednego z swych członków, dowódzcy straży obywatelskiej, jenerała Mengaldo. Było to 23 Marca o pół do czwartej z rana, za późno o godzinę, gdyż tejże samej nocy, jak później zobaczymy popełniono błąd którego następstw wstrzymać już nie można było (1)

Zwrócono się więc znowu do Manina, jak to przewidział, i rewolucja którą wywołał tylko przez się, rządzoną być chciała. Z rana, Mengaldo, Tadeo, Correr i kilku innych ludzi światłych i doświadczonych zebrało się przy łożu Manina; (2) naradziwszy się z nimi, następnie udał się do Municypalności przepełnionej wyborem obywateli. Wszedł, bardziej jako dyktator niż trybun tą razą, i nakazał raczej niż przedstawił plan swój i listę nowego rządu, z tym rodzajem despotyzmu właściwym wielkim ludziom czynu w godzinach stanowczych, a który w nim się łączył z zupełnem wyrzeczeniem siebie. On nie lubił władzy dla władzy, nie był wcale człowiekiem chwytającym ją podstępem lub przemocą, lecz w razie gdyby mu chciano oddać władzę, to już trzeba było zdać się na jego

(1) Ricordi di Degli Antonj. Przeciw Avesaniemu rozeszła się uprzedzona opinja, której tu zbijać nie będziemy. – Avesani, znosi dziś wygnanie z godnością zjednywającą powszechny szacunek dla jego stoickiej stałości. To jest pewnem że Manin, jak to powiedział de la Forge nie dzielił tych uprzedzeń i owszem chciał go przybrać za członka swego rządu.

(2) Ricordi di Degli Antonj

warunki; w czasach przesilenia nie pojmował on półufności, trzeba go było całkiem przyjąć lub odrzucić zupełnie. W liczbie członków nowego rządu zamieścił Izraelitę Pincherle i rzemieślnika Krauca Toffoli, niby w rodzaju rękojmi wolności religijnej i równości politycznej: dwaj ci mężowie pokazali się godnymi przedstawicielami tych dwóch wielkich zasad. –

O drugiej godzinie straż obywatelska zwołana na plac Świętego Marka; najwyższy duchowny Wenecji, Patryarcha, którego pociągnął teraz ruch ogólny, acz z początku trzymał się na uboczu, poświęcił chorągiew trójkolorową w imieniu Piusa IX; chorągiew włoska zamieniła bratnie pozdrowienia z chorągwiami Rzeczypospolitych francuzkiej i amerykańskiej; następnie Mengaldo przedstawił ludowi i straży obywatelskiej listę nowego rządu. Lista przyjęta była śród okrzyków „niech żyje Manin, Prezydent Rzeczypospolitej!“ i ten lud wierny do swych okrzyków, dodał imiona swych męczenników, braci Bandiera i Moro, w imieniu swego oswobodziciela. (1)

(1) Znajdujemy w notatach Emilji Manin strónice, która między innemi opisami dnia tego pełnego radości, podobna jest do dźwięku dzwonu jęczącego smutnie za umarłych śród zgiełku i zapału karnawałowego. Biedne dziecię, badając samo siebie, ze szczególniejszą mocą i wyrazem czyni sobie wyrzuty że się nie czuje być „pełną niewymownej radości“, gdy się znajduje po raz pierwszy od czasu wyzwolenia pod rozpamiętanemi sklepieniami Świętego Marka, przed swoim ojcem ogłoszonym jako oswobodziciel Ojczyzny. – „Powinnabym się czuć na szczycie uszczęśliwienia, a przecież nieustanny ciężar przygniata mi serce.“ Uczuwa ulgę owego ciężaru tylko wtedy, gdy widzi przechodzące w nakazującym porządku bataljony obywatelskie wywołane przez jej Ojca. Wszystkie wrażenia córki znajdowały echo w sercu Ojca

Nowy rząd w Wenecji był już ustanowiony a z nim
się rozpoczął nowy zwrot w życiu Manina.
i nie było dla Manina nigdy dnia radości bez cienia
W następstwie tego urywku z notat córki, przytaczamy tu list matki, nie mniej się odznaczający, lecz pod wpływem innych wrażeń pisany.

Teresa Manin do Pani C***

„Wenecja. dnia 3 Kwietnia 1848 r."

Droga przyjaciółko!

Upojenie w jakiem przeżyliśmy wszystkie dni niniejsze i które dotąd jeszcze czujemy, nie pozwoliło mi niczem w świecie się zająć i to właśnie jest główny powód opóźnienia mojej odpowiedzi. Zaniedbałam wszystko aż do rodziny mojej nawet o którą zawsze miałam wielkie staranie. Jedynem zajęciem mojem było rozmyślać o cudownych wypadkach które nas wyzwoliły z tyranii 33 letniej; wypadki te zdawały się być marą senną, a nasze obecne rzeczywiste położenie ~~złudzeniem~~! widzeniem tylko. Ach, droga przyjaciółko, czy pojmujesz nasze uszczęśliwienie?! Wstać z łoża rano jeszcze niewolnicą, a wieczorem zasnąć już wolną! Jeżeli to mi się nie zdaje być marzeniem, to i cóż mi się kiedy niem wydawać będzie? Droga przyjaciółko, o czemuż cię nie było w dniu naszego odkupienia?.... Podobne dni, w życiu ludzkiem dwa razy się nie zdarzają! Dużom wiele cierpiała przed tym dniem, bo wiedziałam doskonale na jakie niebezpieczeństwa mąż mój się narażał, lecz nigdym mu nie powiedziała: „Wstrzymaj się! A jednakże gdym go widziała prawie odchodzącego od siebie z powodu natężenia umysłu i rozmyślań nad formą rządu jaką przystałoby nadać, obawiałam się o jego rozum!
Lecz niespokojność moja i trwoga dosięgły szczytu, gdy mi oznajmił że ~~miasto~~ być może w ciągu dnia Wenecja będzie bombardowana.- Gdym go widziała śpieszącego do różnych Konsulów by zaprotestowali przeciw temu, i gdym go usłyszała jak zawołał Jerzego i rzekł mu: „Chodź ze mną do Arsenału!

to com cierpiała w tej chwili, to łatwiej możesz sobie wystawić niżbym umiała oddać ci słowami. Zdaje mi się że nie wiele kobiet postąpiłoby podobnie jak ja: nie chciałam nawet go uściskać męża by się zbyt nie rozczulić. Wielkie to godziny od 11 do 5! Byłam pewną że gdyby jeden z moich ukochanych zginął, drugi by go nie przeżył. –

Nakoniec koło 5 godziny, okrzyki wielkiego tłumu który postępował ku naszemu mieszkaniu, uwolniły mą duszę od męczących niepokojów; usłyszałam wyraźnie okrzyk: niech żyje Manin!" Od tej chwili byłam upewnioną o powodzeniu. „Niech żyje Święty Marek! niech żyje Rzeczpospolita! wykrzyknęłam z kolei, ponieważ wiedziałam że mąż mój miał ogłosić Rzeczpospolitę na placu Świętego-Marka. – Po raz drugi od 5cin dni widziałam męża mego jakby w tryumfie odnoszonego do domu. Dwa razy w pięciu dniach to za wiele było na moje siły! – Z tem wszystkiem powstrzymuję się w mojej radości, jak to czyniłam w chwilach boleści; uściskałam mego syna jako oswobodziciela pierwszego między wszystkiemi mojej Ojczyzny; uściskałam syna który w szesnastu latach okazał odwagę i zimną krew godną dojrzałego wieku... i sama w sobie szczyciłam się z nich obu. –

Tysiące rzeczy miałabym ci do opowiedzenia, lecz czasu mi niedostaje. Czytałam mężowi list twój i obywatela Ludwika (?); wzruszony był nie mi. Dla twojego synaczka, powiedział mi, piękna i świetna droga otwarta jest w naszej ~~Wenecji~~ Rzeczypospolitej. Ktokolwiek tamy w sobie talentu z zacnością znajdzie tam cześć i wdzięczność, to jest niewątpliwem. Przysłać naszych

szczęście jest więc zapewnione, droga przyjaciółko!
„Kończę

Twoja Teresa”

(Koniec Księgi pierwszej)

N.B. Tekstu stronnic 61 równo czyli arkuszy druku 3 3/4



3/4

